№ 25. Kraków, 31 Stycznia — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

***Kraków,** 30 stycznia.*

Kiedy podczas ostatniej sesyi sejmowej na poufnem zebraniu posłów polskich podniesiono sprawę agitacyi rosyjskich we wschodniej części kraju — pewne grupy posłów dziwnie obojętnie rzecz tę przyjęły, nie chcąc czy nie mogąc pojąć, o co właściwie chodzi. Jedni mówili, że to kwestya ruska — a wszak Rusinom nie można swobodnego zabronić działania — inni że to poprostu agitacya socyalistyczna, działająca w całym kraju, a nietylko w wschodniej jego części. Słowem nie chciano stanąć na tym realnym, politycznym gruncie, iż chodzi tu wprost o przyspasabianie umysłów do posiewu rosyjskiego, do przyszłego zaboru. Pan namiestnik mówił pięknie i słusznie, że jednakową miarą musi mierzyć i Polaków i Rusinów, że konstytucyjnej swobody druku, zgromadzeń i stowarzyszeń krępować nie może i nie chce. Przyjęto te słowa oklaskami — i na tem rzecz się skończyła.

Tymczasem wroga agitacya szła dalej swoim trybem, tylko z większą niż wprzódy energią. Zaszedł rażący i bolesny wypadek w Hniliczkach. Dowodzi on jasno istnienia prawosławnej, a więc rosyjskiej agitacyi. Bo — jakikolwiek bezpośredni powód doprowadził tę gminę do odstępstwa — już sama treść wniesionego przez nią oświadczenia, samo nazwanie prawosławia „wiarą ojców“ dowodzi, że ktoś się tam znalazł, który ich tego nauczył. Pojedyncze wypadki przejścia na prawosławie mnożyć się poczynają. *Słowo* lwowskie zapowiada, że to dopiero początek, a wtórują mu rosyjskie *Nowosti*, z których się dowiadujemy, że 30 gmin jest gotowych do przejścia na prawosławie, i czekają tylko końca sprawy hnilickiej. Koło polskie w Wiedniu czyni nieco później to, co wcześniej, a więc skuteczniej uczynić chciano w Kole sejmowem we Lwowie. P. Grocholski zapytuje hr. Taaffego poufnie, co też rząd w obec tych faktów uczynił, lub uczynić zamierza — a p. prezydent ministrów oświadcza, iż rząd robi dochodzenia. Toż i Namiestnictwo lwowskie zerwało z dotychczasową cierpliwością, czy też może obojętnością — i wydało w tej sprawie poufne okólniki do starostów. Że one poufnemi, tajemnemi być musiały — nikogo to nie zadziwi; inaczej bowiem, wcześnie uprzedzeni agitatorowie, poczyniliby wszelkie środki ostrożności, ażeby ślady agitacyi pozacierać, i zamiary rządu zniweczyć. Ale okazało się, iż sięgają oni swoją siecią dalej i wyżej, niż przypuszczano. Jak bowiem donieśliśmy wczoraj, znalazł się ktoś usłużny, co owe okólniki poufne udzielił miejscowej agencyi rosyjskiej, a ta przesłała je rosyjskiemu pismu *Nowosti* do ogłoszenia. I tajemnica stała się całemu światu przystępną, i korzystać z niej mogą ci właśnie, przed któremi najbardziej dochować jej należało!

Fakt to zaiste z wielu względów smutny. Dowodzi on niewątpliwie pewnego rozprężenia w naszej administracyi. Nie jesteśmy zwolennikami wielkiej tajemniczości — ale jeżeli akt, który z natury rzeczy musi być poufnym, i jako taki rozesłanym został — dostaje się do pism rosyjskich — to cóż myśleć o takiej administracyi? Jeżeli ci, którzy przeciw krajowi i państwu na rzecz sąsiedniego państwa nurtują, mogą otrzymywać poufne przeciwko nim skierowane okólniki rządowe — to czyż nie jest to oczywistym dowodem, że stosunki agitatorów sięgają aż do biur najwyższej w kraju władzy rządowej? I wyobrazić sobie łatwo, jakie ztąd zagraża niebezpieczeństwo w razie ważniejszych zawikłań.

To też najłagodniej tę sprawę sądząc, stwierdzić tylko możemy, że z każdym dniem bardziej daje się czuć brak sprężystej, energicznej dłoni w lwowskiem Namiestnictwie. Tak jak dzisiaj — rzeczy dalej pozostać nie mogą, bez oczywistej szkody dla kraju i państwa.

Reforma ustawy przemysłowej.

II.

Zasada, przyjęta przez hr. Belcrediego — odbiega dość znacznie od tej, na której się opiera ustawa przemysłowa z r. 1859. Obecnie oprócz 14 rodzajów przemysłu, uznanych za koncesyonowane — wszelkie inne są wolne w tem znaczeniu, że każdy pełnoletni i własnowolny może, rozpocząć i wykonywać przedsiębiorstwo przemysłowe bez względu czy się rzemiosła uczył lub nie, czy ma jakiekolwiek wiadomości choćby tylko one polegały na sztuce pisania i czytania, czy ma jakiekolwiek wyobrażenie o technicznej stronie rzemiosła. Zaś według hr. Belcrediego, który co do tej kwestyi przyjął zasadę lwowskiej ankiety przemysłowej — mają być z całego zakresu wolnego przemysłu wyłączone rzemiosła w ścisłem tego słowa znaczeniu, i wykonywanie ich ma być zależnem od złożenia dowodu kwalifikacyi.

Ze stanowiska doktryny bezwzględnej wolności ekonomicznej, wolności zarobkowania — usprawiedliwić się to nie da. Wszakże doktryna tu jak w wielu innych tak i w tym wypadku okazała się w praktyce wadliwą. Skutkiem jej bowiem jest niewątpliwie obniżenie wartości wyrobów rzemieślniczych. Namnożyło się bez liku warsztatów, stojących pod kierownictwem ludzi, zupełnie z rzemiosłem nieobeznanych. Produkować wiele, a tanio — jest ich hasłem. Tandentna robota wzięła górę nad rzetelną i ścisłą. Że zaś wśród szerokiej publiczności zawsze bardzo znaczna część mierzy taniość lub drogość wyrobu tylko samą ceną, a nie trwałością jego i dobrocią — przeto owe tandetne wyroby mają wielkie rozpowszechnienie. Nasz targ krajowy jest też niemi zasypany. W krawiectwie, szewstwie, stolarstwie, coraz się mnożą składy obcego lichego a bardzo taniego wyrobu, i usuwają wyrób krajowych rzemieślników, którzy nie mogąc zwyciężyć takiej konkurencyi, zamykają pracownie, i pomnażają szeregi proletaryatu. Tworzy się w ten sposób choroba społeczna, mogąca przybrać kiedyś bardzo szerokie rozmiary. Zapobiedz temu jest żywotnym interesem społeczeństwa. Jest nim zwłaszcza u nas, którzyśmy brak protekcyi cłowej, u granic naszego kraju, zastąpić winni protekcyą wewnętrzną, udzielaną rzemieślnikom przez to, żeby ogół cały zwrócił się do wyrobów krajowego przemysłu, i tylko niemi potrzeby swe zaopatrywał. Ta protekcya jednak, do której poczuć się powinien każdy, komu przyszłość kraju jest drogą — powiwna być ułatwioną ze strony przemysłowców samych, którzy dla lichego towaru żądać jej nie mogą. Ułatwi je dobroć wyrobu, a tej niezbędnym warunkiem nauka rzemiosła, odpowiednia kwalifikacya tak przedsiębiorcy jak i robotnika. I dla tego nie wahamy się wypowiedzieć, że zgadzamy się na takie ograniczenie wolności zarobkowania, aby kwalifikacya była warunkiem uzyskania karty przemysłowej. Zresztą — dla czego gdy przy tylu innych rodzajach zarobkowania wymaga się niezbędnie poprzedniej ściśle oznaczonej nauki, praktyki — rzemiosła tylko mają być od tego wolne? Pomiędzy przeciwnikami tego ograniczenia znajdzie się bardzo wielu takich, którzy głośny podnieśliby protest, gdyby zasadę bezwarunkowej wolności zarobkowania zastosowano do ich zawodu. Dość wspomnieć np. adwokatów. Cóżby powiedzieli gdyby każdy kto tylko zechce, bez żadnych egzaminów mógł otwierać biuro adwokackie?

Zgoda też zupełna i na to, że referent komisyi przemysłowej, owo żądanie kwalifikacyi rozciąga tylko do rzemiosł w ścisłem tego słowa znaczeniu. Są różne zarobkowania przemysłowe, do których zupełnie nie potrzeba żadnej praktycznej ani teoretycznej nauki przygotowawczej. Tam gdzie przeważa mechaniczna, a raczej maszynowa praca, gdzie inteligencya, zręczność, wprawa robotnika i przedsiębiorcy, nie wywiera wpływu na wartość wyrobu — tam żądanie dowodu kwalifikacyi byłoby zupełnie zbyteczne. Dość wspomnieć o takich rodzajach przemysłu, jak maszynowe cięcie kołków do butów, gwoździ z drutu itp. Tutaj robotnik ma tylko obsłużyć maszynę, w odpowiedni sposób podać jej materyał, i odebrać gotowy wyrób. Tu zatem pozostawione jest bardzo szerokie pole dla zupełnie wolnego zarobkowania, dla tych wszystkich co nie mogli oddać się nauce rzemiosła.

Powstaje teraz pytanie, jakie rodzaje przemysłu należy zaliczyć do rzemiosł w ścisłem tego słowa znaczeniu, a jakie pozostawić bezwzględnie wolnemi. Referent komisyi przemysłowej w Radzie państwa nie bardzo się trudził nad rozstrzygnięciem tego pytania. Powiada bowiem w swoim projekcie — że o tem, czy jaki przemysł należy do kategoryi rzemiosł czy nie, rozstrzygać ma polityczna władza krajowa po wysłuchaniu opinii Izby handlowo-przemysłowej, i właściwej korporacyi przemysłowej. Pod tym względem zachodzi różnica między projektem hr. Belcrediego a uchwałą lwowskiej ankiety. Ta bowiem dała przedewszystkiem ogólną definicyę przemysłu rzemieślniczego a wolnego, orzekając, iż do rzemieślniczego należą te wszystkie rodzaje przemysłu, które są artystycznego udoskonalenia zdolne, i w których osobista kwalifikacya kierowników i robotników rozstrzyga o dobroci i wartości wyrobu. Nie poprzestając na tem, ankieta po wysłuchaniu opinii fachowych, zestawiła cały szereg (około 30) rodzajów przemysłu, które mają być zaliczone do rzemieślniczego. Do wolnego przemysłu zaś te mają należeć, w których przeważa mechaniczna praca, i które nie są wymienione w owym spisie. Ażeby jednak w razie potrzeby zaprowadzenia jakiej zmiany, tj. rozszerzenia lub ścieśnienia listy przedsiębiorstw rzemieślniczych, nie trzeba było zmieniać ustawy, przeto ankieta przyznawała to prawo Namiestnictwu w porozumieniu z Izbą handlową i z korporacyami. Różnica więc między wnioskiem ankiety a referenta jest ta, że gdy referent oddaje władzom administracyjnym w całości moc orzekania, czy jaki rodzaj przemysłu do rzemieślniczego ma należeć, czy do wolnego — ankieta chciała, aby to już ustawa sama orzekała, a dając określenie pojęcia przemysłu rzemieślniczego (czego referent nie uczynił) daje oraz władzy administracyjnej wskazówkę czego się ma trzymać, gdyby poczet rzemieślniczych przedsiębiorstw rozszerzyć lub ścieśnić trzeba. Sądzimy zaś, że zawsze jest lepiej, gdy władza administracyjna ma taką wskazówę, aniżeli gdyby zupełnie samowolnie rozstrzygać miała.

Oświadczyliśmy się za tem, ażeby w przemyśle rzemieślniczym wykazanie się kwalifikacyą było warunkiem uzyskania karty przemysłowej. Chodzi teraz o to — jakiego dowodu kwalifikacyi wymagać trzeba. Od tego bowiem zależy, czy owo ścieśnienie bezwzględnej wolności zarobkowania nie pójdzie za daleko, nie będzie może powrotem do cechowych stosunków, czy też utrzyma się w należytej mierze. O tem w następnym artykule.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Lwów,** 29 stycznia.*

Z inicyatywy komitetu dla wystawy rolniczo-przemysłowej, która się ma odbyć tego roku dnia 31 sierpnia w Przemyślu, zostali wezwani tutejsi rękodzielnicy i przemysłowcy na naradę, która odbyła się dzisiaj w niedzielę w sali ratuszowej, przy dość licznym udziale zawezwanych. — Zgromadzenie zagaił prezes komitetu, członek Wydziału krajowego Władysław hr. Badeni temi słowy:

Komitet utworzony dla Lwowa i lwowskiego powiatu w celu popierania spraw wystawy rolniczo-przemysłowej mającej się odbyć w Przemyślu, uważał za obowiązek swój zaprosić Szan. Panów, celem obmyślenia sposobu, ażeby stołeczne miasto i jego okolica jak najgodniej na tej wystawie były reprezentowane.

Imieniem komitetu mam zaszczyt powitać panów i zagaić to szanowne zgromadzenie mężów, którzy w uznaniu ważności sprawy, raczyli pospieszyć na nasze wezwanie.

Wystawa okręgowa rolniczo-przemysłowa, a z nią takaż wystawa krajowa niektórych gałęzi gosp. krajowego — za sprawą galic. tow. gospod. — odbędzie się w Przemyślu, i otwartą zostanie dnia 31 sierpnia r. b.

Nie będę rozwodził się szeroko nad ważnością wystaw tego rodzaju, lecz pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na to, jak pożytecznem jest dla nas połączenie wystawy rolniczej z przemysłową. Kraj nasz obfitujący w bogactwa natury a mimo to niestety ubogi, nie dojdzie do dobrobytu i pomyślności powszechnej tak długo, dopóki rolnik i przemysłowiec nie podadzą sobie rąk, ażeby złączonemi siłami i spólną a umiejętną pracą, odwrócić powódź obcych płodów, które zalewają kraj nasz i niszczą w nim wszelkie zarody racyonalnego rozwoju ekonomicznego.

Powodzi zaś tej strasznej nie odwrócimy nigdy, jeśli nie doprowadzimy do tego, że rolnictwo nasze zaspokajać będzie najgłówniejsze potrzeby przemysłu krajowego, a nawzajem przemysł nasz przerabiający płody surowe dźwignie się o tyle, że potrafi zaspokoić wymagania ogółu mieszkańców kraju, a w zastępstwie sprawi, że sprowadzanie z zagranicy płodów przerobionych, a mianowicie: odzieży, narzędzi, przedmiotów zbytkowych i t. d. stanie się zbędnem w całem tego słowa znaczeniu.

Wtedy panowie — te miliony, które teraz corocznie wysełamy za granicę dla sprowadzenia obcych towarów — pozostaną w kraju — rokrocznie zwiększać się będzie bogactwo krajowe i wtedy dopiero powszechna pomyślność ekonomiczna będzie udziałem naszym, wtedy ustanie powód do skarg na brak odbytu — na brak pracy.

Najlepszą sposobność do zapoznania ogółu ze stanem produkcyi krajowej, do rozpowszechnienia znajomości płodów i wyrobów krajowych, do wyrugowania z kraju wyrobów zagranicznych, i do ściślejszego niż dotąd zespolenia dwóch tak potężnych ekonomicznych sił narodowych — dają niezaprzeczenie wystawy rolniczo-przemysłowe.

Tu rolnicy, przemysłowcy i rękodzielnicy wzajemnie się poznają, uczą się cenić tak wartość płodów, jak i wyrobów krajowych — tu przekonywamy się, że nietylno Opatrzność nie poskąpiła nam darów, ale że chcemy i umiemy z darów tych korzystać — że przemysłowiec nasz i rękodzielnik byle znalazł zachętę i podnietę do pracy, byle miał zapewniony odbyt — rąk nie opuści, a nawet prześcignie inteligencyą i smakiem obcego producenta, który nieraz daje towar lichy i wyzyskuje nas na każdym kroku.

Do tego więc spożawodnictwa na polu ekonomicznem, które uwieńczone — da Bóg — zwycięstwem, sprawi, że Naród nasz — jak bywało niegdyś — i w przyszłości będzie Narodem jędrnym, silnym i jednolitym — do tej szlachetnej walki, zapraszam panów.

Wystawa przemyska, to jedno z pól tej walki, od której nigdy uchylać się nie należy.

A że walka taka nie będzie bez pożytku namacalnego, dowodem ostatnia wystawa krajowa we Lwowie z r. 1877, po której, abym tylko pare przytoczył przykładów, wiadomo powszechnie, jak rozwinął się znakomicie przemysł domowy, a niektóre gałęzie rękodzielnictwa, jak np. stolarstwo, nożownictwo i inne, zyskały rozgłos i powodzenie i potrafiły już w części przynajmniej wyrugować z kraju produkt obcy. Pp. przemysłowcy i rękodzielnicy lwowscy, u których — o ile wiem — wystawa krajowa z r. 1877 zostawiła miłe wspomnienie, korzyści na niej osiągnięte niewątpliwie znają i czują najlepiej.

Dlatego, panowie, wzięcie udziału jak najliczniejszego w krajowej wystawie przemysłowej, rozpowszechnienie wiadomości o owocach waszej pracy w jak najszerszych kołach, w waszym jest interesie i obowiązkiem jest nietylko w obec was samych i rodzin waszych, lecz także wobec kraju, który z dumą spoglądać będzie na tych, co potrafili się skupić około wielkiego celu, jakim jest połączenie wszystkich warstw społeczeństwa do wiedzy i pracy krajowej — do pokonania konkurencyi zagranicznej, a przez to spotęgowania sił narodowych. Do wzięcia jednak udziału licznego i godnego stolicy kraju — potrzebne jest porozumienie się interesowanych i dokładne zbadanie rzeczy, które tylko za pomocą należytej organizacyi osiągnięte być może.

Dokonanie tej organizacyi, będzie zadaniem szan. zgromadzenia.

Dla tego upraszam panów, ażebyście raczyli przystąpić do obrad.

Po przemówieniu p. Badeniego dyskusya toczyła się jedynie w tym kierunku, czyli lwowscy przemysłowcy i rękodzielnicy mają wziąć udział w wystawie, i prawie jednomyślnie zapadła uchwała, że należy wziąć udział jak najliczniejszy. Na wniosek wiceprezydenta miasta p. Dąbrowskiego uchwalono wzmocnić lwowski komitet wystawowy jeszcze czterema członkami z różnych korporacyj rzemieślniczych.

***Wiedeń,** 28 stycznia.*

(C) Nawiązując do mego ostatniego listu donoszę wam, że hr. Taaffe jest już zupełnie zdrów i był wczoraj na posiedzeniu Izby, wesoły i rzeźwy jak zwykle.

Dziś na posiedzeniu komisyi podatkowej p. Chamiec, jako sprawozdawca o podatku od nafty, interpelował zastępcę rządu o stan sprawy co do rezolucyj uchwalonych w Sejmie galicyjskim. Ale komisya nie dowiedziała się niczego więcej, jak tylko, że ministerstwo przygotowało projekt do ustawy i rokowania z innemi ministerstwami co do tego projektu są w toku. O ile w tym projekcie uwzględnione zostały rezolucye sejmowe, nie chciał zastępca rządu powiedzieć. Taka tajemniczość ze strony rządu wobec parlamentu coraz częściej pojawia się za obecnego rządu. Większość nie zasłużyła sobie niczem na tak szorstkie postępowanie, które cierpliwość jej członków na tak twardą próbę wystawia. Konstytucya austryacka wyraźnie przyznaje reprezentacyi ludów prawo

ŻYCIE NA WYSPACH.

(Island life or the phenomena and causes of insular faunas and floras, including a revision and attempted solution of the problem of geological climates“ by Alfred Russel Wallace. London 1880, 8-vo, str. XVII i 526.

Zjawisko, że rośliny i zwierzęta nie są wszędzie na ziemi jedne i też same, że owszem formy ich i typy przedstawiają w różnych okolicach niezmierną rozmaitość, uderzało już uczonych starożytności. Wszak już Theofrast, uczeń Arystotelesa, na zasadzie różnic, jakie zachodzą między roślinami, żyjącemi w świetle a w cieniu, na bagnach lub na górach, oparł był swoją klasyfikacyę roślin, podczas, gdy co do zwierząt powszechnem było w świecie klasycznym wyobrażenie, że rozmiary ich ciał wprost zależą od stref klimatycznych i że nie z innej właśnie przyczyny największe zwierzęta ssące lądowe, jak słoń i nosorożec, znachodzą się w najgorętszym klimacie. Były to jednak wnioski i teorye, po prostu tylko stwierdzające istniejący stan rzeczy. Nie lepsze wiadomości o rozmieszczeniu roślin i zwierząt na ziemi utrzymywały się i w ciągu wieków średnich. Ale nawet jeszcze w 16 i 17 wieku — pomimo gromadzących się ze wszech stron nowych odkryć i zdobyczy w dziedzinie botaniki i zoologii, nie umiano się wznieść do umiejętniejszych poglądów na rozpostarcie życia organicznego. Nauka geografii roślin i zwierząt rodzi się dopiero w 18 stuleciu, a mianowicie pierwszą jej nasienną ideę rzuca francuz Tournefort, spostrzegłszy, że na górach Armenii, dokąd się był udał r. 1700 z polecenia Ludwika XIV w celu poszukiwań botanicznych, roślinność układa się piętrami zupełnie tak, jak w przestrzeni ułożoną jest według stref od równika ku biegunom. Tem więcej podstaw przysporzyli tej nauce Linné, Zimmermann, Trewiranus, Aleksander Humboldt, Schouw, Wagner, starając się głównie wykazać zależność bytu roślin i zwierząt od fizycznych warunków ich „stacyj“, czyli miejsca zamieszkania. Ale i ich prace zaznaczają dopiero pierwsze kroki w rozwoju geografii roślin i zwierząt. Okrom umiejętnych komentarzy i odgraniczeń pojedyńczych państw roślinnych i zwierzęcych na globie ziemskim, nie zdobyli się bowiem jeszcze i ci założyciele fito- i zoogeografij na porównania form i typów roślin i zwierząt w różnych okolicach ziemi, a tem mniej jeszcze na podjęcie badań około najważniejszego pytania, co jest przyczyną różnic lub podobieństw w rozrzuconych po ziemi formacyach flory i państwach zwierzęcych i jakie to prawa wywołały takie a nie inne ich rozmieszczenie na naszym płanecie. Nawet prace De Candollów (Augusta 1820 i Alfonsa 1855) nad fizyologią roślin, mianowicie nad wpływem klimatu na budowę i życie roślin, oraz zoogeograficzne dzieło Schmardy (1853), nie zaznaczały jeszcze stanowczego zwrotu w dotychczasowych poglądach nauki, chociaż je niepospolicie wzbogacały. A jakkolwiek Lamarck i Geoffroy de St. Hilaire już w pierwszym dziesiątku bieżącego stulecia wystąpili z teoryą o zmienności gatunków roślin i zwierząt pod wpływem zmieniających się warunków ich otoczenia, teorya podobna musiała na razie przejść niemal niepostrzeżenie, nie rozporządzając jeszcze potrzebnym zasobem argumentów i faktów, któreby ją niezbicie uzasadniały.

W ogóle bowiem badania około praw zmienności i praw rozpostarcia się życia organicznego nie pierwej mogły się obudzić, póki wprzód geologia swemi odkryciami nie obaliła dawnej, zdawało się, niczem nie wzruszonej wiary w niezmienność geograficznego rozmieszczenia suchego lądu i oceanów, jak niemniej w stałość klimatycznych warunków ziemi. To też nie pierwej, aż wtedy dopiero, gdy geologowie wykazali, jak dalece ustrój, wielkość i rozpodział suchego lądu i mórz zmieniały się w ciągu dziejów ziemi i jak dalece były odmiennemi od dzisiejszych stosunków klimatycznych w całym szeregu peryodów geologicznych i gdy nadto w całym łańcuchu pokładów geologicznych osadowych wykryli skamieniałe formy prastarych roślin i zwierząt i w ten sposób dali początek badaniom paleontologicznym, mogła zaświtać nowa epoka w historyi geografii flory i fauny. Pamiętną jej uwerturę tworzyć zaś będą po wszystkie czasy już po części prace Edwarda Forbesa około flory angielskiej (1846), w których tenże starał się pierwszy wytłomaczyć dzisiejszą roślinność wysp W. Brytanii, szeregiem wędrówek roślin z kontynentu europejskiego po przez starodawne, a dziś już nieistniejące łączniki lądowe; przedewszystkiem jednak prace Karola Darwina i Alfreda Russela Wallace'a. Oni to bowiem, łącząc wszystkie do tychczasowe badania nad systematyką świata organicznego, nad ich fizyologią i zależnością od warunków miejscowych, jakoteż badania geologiczno-paleontologiczne, zdołali nareszcie w doborze naturalnym, w zastosowaniu do warunków lokalnych, w wędrówkach i w walce o byt wykryć tak długo szukane prawa, rządzące zarówno biologią, jak rozmieszczeniem świata organicznego na ziemi i zdobyli sobie tem samem miano najwalniejszych reformatorów geografii roślin i zwierząt.

Tem charakterystyczniejsze, że obaj ci promotorowie najnowszego i najruchliwszego zarazem stadjum w rozwoju fito- i zoogeografii umieli genialność swych pomysłów połączyć jednocześnie z zadziwiającą pracowitością i produktywnością swego pióra, i że, chociaż adepci tego nowego kierunku badań botaniczno- i zoologiczno-geograficznych wzrośli już w nader liczny zastęp i mieszczą w swem gronie takich uczonych, jak Charles Martins, Grisebach, Selater, hr. Saporta, Asa Gray i t. d., sami właśnie najwięcej się przyczyniają do zbudowania systemu najtrudniejszej i najzawilszej z nauk, jaką jest geografia roślin i zwierząt. Podczas gdy jednak Darwin głównie pracuje nad zagłębieniem i rozszerzeniem swych badań w dziedzinie tajników biologicznych i zjawisk ewolucyi świata organicznego w ogóle, to natomiast A. R. Wallace zwrócił się w ostatnich czasach wyłącznie prawie do uzasadnienia praw tej ewolucyi całą kopalnią dat i zdobyczy z zakresu geografii roślin i zwierząt. Świadectwem tego są jego dzieła: *„The Malay Archipelago“* 1872 r., *„The geographical distribution of animals“* 1876 r., i ostatnie jego dzieło *„Island life“* 1880 r.

We wszystkich tych pracach zajmuje się Wallace jednym i tym samym tematem, t. j. usiłuje wytłomaczyć, że dzisiejszy kalejdoskop stworzeń jest ostatnim tylko aktem w ich genetycznym rozwoju w ciągu geologicznej przeszłości ziemi, że dzisiejsze formy i typy roślinne i zwierzęce pochodzą wprost od wymarłej całej seryi generacyj dawniejszych o więcej lub mniej odmiennych formach i typach, i że nawet dziś jeszcze istnieją rozproszone w różnych okolicach ziemi zabytki flory i fauny dawniejszych epok geologicznych i przedstawiają w ten sposób dziś jeszcze — współcześnie — tę samą skalę form i typów od najmniej do najwięcej doskonałych, jaka wytworzyła się niegdyś w czasie, w długiej kolei lat tysiąców. W żadnej jednak z tychże prac nie wnika głębiej i szczegółowiej w przyczyny dzisiejszego rozmieszczenia na ziemi roślin i zwierząt, w żadnej nie opiera swych badań na tak rozległej podstawie dat geologiczno-klimatycznych, i w żadnej nie stara się bardziej dzisiejszem rozmieszczeniem flory i fauny odtworzyć mapy lądów i mórz dawnych okresów geologicznych i na odwrót dawnym rozpodziałem lądów i mórz wytłomaczyć dzisiejsze rozpostarcie geograficzne roślin i zwierząt, jak w dziele ostatniem *„Island Life“*. Najzupełniej zaś obeznany ze wszystkiem, czego dostarczyły badania innych, umiał Wallace zgromadzić ku rozwiązaniu swego zadania takie bogactwo wiadomości i taką rozległość poglądów, że jego „Życie na wyspach“ nosi bezsprzecznie znamię powagi mistrza.

(D. n.)

kontrolowania rządu. Po cóż więc ta mrukliwość i chowanie się za kotarę sypialnego łoża, albo wysyłanie do komisyi hofrata, który ma w tym gotowe zawsza uniewinnienie, że mu jego minister usta zawiązał.

Komisya podatkowa zajmowała się także procentami zwłoki od zaległości podatkowych. Sprawozdawca Jaworski wniósł zniżenie tych procentów z kwoty półtora centa od stu reńskich dziennie na 1 cent. Komplet komisyi był słaby, wielu bowiem członków z najbliższej prowincyi rozjechało się, przewidując że z powodu delegacyi nie będzie posiedzeń w Izbie. Podczas dyskusyi kilku członków wyszło i komisya w braku kompletu nie mogła powziąć uchwały.

W komisyi kommassacyjnej rozpoczęła się dziś rozprawa szczegółowa i komisya przyjęła bez zmiany pierwszych pięć artykułów ustawy.

Wypadki zewnętrzne odwracają w tej chwili uwagę publiczności od tego, co się dzieje w obudwu Izbach ustawodawczych. Gdyby nie to, polemika tutejszych dzienników przeciw noweli szkolnej byłaby nierównie więcej ożywioną. Są w niej postanowienia, które Polaków w trudne wprowadzą położenie. Chociażby one nie miały się bezpośrednio do Galicyi zastosować, to jednak ostrożność jest wskazana. Zawcześnie byłoby wchodzić w szczegółowy rozbiór tej noweli, dopóki ona przynajmniej przez komisyę Izby panów nie przejdzie. Ale już dziś można wskazać na postanowienie zaliczające szkoły mieszczańskie do rzędu szkół ludowych, a więc do rzędu tych szkół, których zkądinąd niepokryte koszta winien fundusz krajowy pokrywać Autonomiści muszą się bronić przeciw nakładaniu ustawami państwowemi ciężarów na fundusz krajowy, którym zawiadywać jest prerogatywą Sejmu. Przepis, w moc którego przełożony szkoły ludowej ma należeć do tego wyznania, do którego większość uczniów należy, może być w Galicyi z wielu względów, a nawet ze względów służbowych wielce niewygodnym. Między wyznaniem a obrządkiem nie ma jasno wytkniętej, legalnej różnicy. W okolicach, w których ludność dwóch katolickich obrządków mieszka, większość uczniów może raz do jednego, raz do drugiego należeć. Musiałyby więc w przełożeństwie szkoły ciągłe zmiany zachodzić. Zresztą, chociaż nikomu nie przyjdzie do głowy zaprzeczać, że nauka w szkole ludowej bez wykładu religii obejść się nie może, to jednak szkoły konfesyjnej w Galicyi nikt sobie życzyć nie może, a to ze względu na dwie żywotne kwestye naszego społeczeństwa, na kwestyę ruską i na kwestyę żydowską. Wprawdzie nowela nie zaprowadza wprost szkoły konfesyjnej, ale widocznie drogę dla niej toruje. Posłowie polscy muszą sobie zadać pytanie, czy nie wypadnie im tu zastosować owego złotego prawidła: *principiis obsta*.

Są w dziennikach tutejszych telegramy ze Lwowa, że kandydatura p. Hausnera do komisyi hr. Hohenwarta wyszła z Koła polskiego. Wiem z najlepszego źródła, że tak nie jest. Koło polskie nie miało wcale sposobności zajmować się kandydatami do tej komisyi i nigdy w Kole mowy o tem nie było.

O stanie rzeczy na placu boju w Hercegowinie od kilku dni wiadomości nie ma. Powstańcy poprzecinali komunikacye wewnątrz kraju, a usiłowania przywrócenia komunikacyi między Mostarem, stolicą Hercegowiny, a Serajewem, stolicą Bośnii, które do krwawych doprowadziły utarczek pod Kojnicą, podobno nie osiągnęły dotychczas zamierzonego celu. Z Czarnogóry jest wiadomość, wskazująca jak gorąco udział w sprawie powstańców bierze ludność tamtejsza. Książe, nie mogąc swoich „junaków“ powstrzymać, a nie chcąc się wobec Austryi skompromitować, osiadł na teraz z rodziną w Antivari na wybrzeżu adriatyckiem. Żądanie kredytu na 8 milionów, które rząd dziś rano w delegacyi austryackiej postawił, nienajlepsze wrażenie zrobiło. Jest obawa, że rząd albo się sam łudzi co do doniosłości sprawy, albo obawia się od razu podnieść zasłonę, która przed oczami publiczności zakrywa rzeczywisty stan rzeczy.

Berlin, 25 stycznia.

(Ukonstytuowanie Sejmu — obiady dla Windhorsta i prezesa Koła sejmowego polskiego — przemówienie posła Skarzyńskiego — wspólne posiedzenia połączonych Kół polskich).

Izba poselska pruska ukonstytuowawszy się, po przedłożeniu budżetu dnia 18 t. m., zawiesiła swe posiedzenia, by parlamentowi rzeszy niemieckiej pozostawić wolne pole działania. Zdaje się, że najbliższe posiedzenie Sejmu, odbędzie się nie prędzej, jak w Poniedziałek 30 stycznia. Na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu, poczem niebawem przyjdzie pod obrady, projekt prawa kościelno-politycznego. W prezydyum Izby zaszła charakterystyczna zmiana, że powołano na nowo na pierwszego wiceprezesa członka centrum, posła Heeremana, którego przeszłego roku usunięto z prezydyum, z powodu, że mimo zaproszenia, nie wziął był udziału w uroczystości cesarskiej poświęcenia, po ukończonej budowie, tumu kolońskiego, podobnie jak i reszta wybitniejszych katolików niemieckich, wstrzymała się od udziału ze względu na trwającą walkę kościelną i osieroconą stolicę arcybiskupią.

W przeszłym tygodniu przypadała uroczystość urodzin Windhorsta, corocznie przez centrum obchodzona. Jak inne lata, tak i tym razem wzięli w obchodzie tym udział posłowie polscy. Przed obiadem połączona deputacya polska Sejmu i Parlamentu, z prezesami obydwóch Kół na czele, złożyła mu swe życzenia, a przy obiedzie, w którym uczestniczyło do dwuchset osób, zasiadło i kilkunastu Polaków, tak z Izby poselskiej, jak z Izby panów i Parlamentu, ofiarując mu zarazem w imieniu obydwóch Kół sejmowych polskich, dwa piękne bukiety, z wstęgami w kolorach narodowych. Do wniesionego przez Niemców zdrowia solenizanta, rozpoczynającego w tym dniu siedemdziesiąty rok życia, przyłączył się w imieniu Polaków, prezes Koła sejmowego dr. Szuman, kilku wymownemi i gorącemi słowami, oddając cześć i uznanie jego zasługom, i stałe okazywanej nam życzliwości niejednokrotnem wystąpieniem publicznem, w obronie praw naszych narodowych. Windhorst w nader sympatycznem dla nas podziękowaniu za wniesiony toast, wypowiedział, że zawsze zostanie wiernym godłu wolności, prawdy i prawa, a dotknąwszy motywowania żądanej władzy dyskrecyjnej dla rządu, w nowo przedłożonem prawie kościelnem względem na ludność polską, oświadczył, że i nadal stać będzie po stronie naszej, bo po stronie, gdzie prawo i słuszność, tam i Bóg. — Bukiety polskie tego jeszcze dnia, przesłał żonie do Hanoweru.

W podobny sposób w dwa dni później, uczcili posłowie polscy, w swojskiem już tylko gronie, zasługi znanego z swej gorliwości na każdem polu publicznej pracy, prezesa Koła sejmowego polskiego dr. Henryka Szumana, wspólnym obiadem w dzień jego imienin. W obiedzie tym, wzięli udział wszyscy obecni w Berlinie posłowie polscy obydwóch Kół parlamentarnych. Od początku do końca wzajemna a szczera na nim panowała serdeczność.

W parlamencie z okazyi obrad nad wniesionem przez stronnictwa liberalne projektem do prawa o wynagzodzeniu i zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, przemawiał po raz pierwszy, nowo obrany poseł gnieźnieński dr. Witold Skarzyński.

Mowa ta szanownego posła, odznaczająca się formą i treścią, dobrze przyjętą została w kraju, a wygłoszona wyraźnie i dobitnie, znakomite zrobiła wrażenie w parlamencie i to na członkach najrozmaitszych frakcyi niemieckich. Nawet prasa niemiecka, nie skora do podnoszenia polskich przemówień, oddała jej uznanie, jużto dłuższem niż zwykle streszczeniem, jużto nazywając ją wyborną co do formy, bogatą co do treści, a trafną co do krytyki, jak się wyraża jedna z gazet berlińskich. Tem chętniej podnoszą pierwsze to wystąpienie młodego posła, że umiał, mimo szczegółowego rozbioru podanego projektu do prawa, w ciągu całej swej mowy, zaznaczyć i utrzymać odrębność stanowiska polskiego posła. Podaliście już w jednym z numerów *Reformy*, choć moim zdaniem trochę zbyt okrojony, szkic wywodów przedmiotowych, nie myślę też wracać do nich, wszakże pozwólcie mi jeszcze przytoczyć zakończenie, które myślę, że i w szerszych Kołach czytelników waszych, oddźwięk znajdzie. Otóż wyraziwszy życzenie, aby naród niemiecki i rząd jego wytrwał i postępował naprzód na drodze urzeczywistnienia zasad ludzkości i uchrześcianienia w wewnętrznej swej polityce, kończy mowca: „W tym kierunku leży dla was siła, rozkwit państwa, i dobro waszej ojczyzny. A dla nas Polaków nadzieja, że gdy wedle tych zasad i na tej postępować będziecie drodze, w logicznem następstwie ustanie od dziesiątków lat praktykowany względem nas system wytępienia. Jeźli cesarz a z nim naród niemiecki, by użyć słów mowy od tronu, uważa za swój obowiązek „przed Bogiem i ludźmi“, utorować drogę socyalnej sprawiedliwości, to ten sam cesarz i ten sam naród, spodziewamy się tego, niemniej uzna za obowiązek swój „przed Bogiem i ludźmi“, tę samą sprawiedliwość, i na polu wewnętrznej polityki, zastósować względem naszej, tak srodze prześladowanej i uciśnionej narodowości“.

W końcu pominąć nie mogę sprawy, która wśród ludności naszej polskiej przez czas dłuższy żywe budziła zajęcie. Jest nią zjazd wszystkich posłów polskich zaboru pruskiego, na wspólne posiedzenie w połowie tego miesiąca. Kiedy po ostatnich wyborach do parlamentu okazało się, że liczba posłów naszych do rzeszy niemieckiej, wzrosła z liczby czternastu do osiemnastu, zdawało się pierwszej chwili wielkiej części naszego społeczeństwa, a i dziennikarstwo miejscowe sprawę tę podnosiło, jakoby, wśród rozstrzelenia frakcyi niemieckich, posłowie polscy mogli zająć w wielu kwestyach, a mianowicie ekonomiczno-socyalnych przez rząd zapowiedzianych, przeważne i rozstrzygające stanowisko. Nie wchodzę w to, o ile opinia ta pozornie usprawiedliwiona, rzeczywiście jest uzasadnioną — dość że postanowiono wspólną naradę nad jednolitym kierunkiem i stanowiskiem, jakieby w materyi tej wobec rządu zająć wypadało. Posłowie zjechali się w połowie grudnia, a po ożywionej dwudniowej — ogólnej niejako — dyskusyi, poświęconej wszechstronnemu rozpatrzeniu kwestyi, postanowili ponowny zjazd po zwołaniu sejmu pruskiego, które, jak przewidzieć już było można, nastąpić musiało, w ciągu jeszcze pobytu parlamentu w Berlinie. Otóż zjazd ten odbył się po połowie stycznia i zebrało się nań trzydziestukilku posłów, tak parlamentu rzeszy niemieckiej, jak sejmu pruskiego, Izby poselskiej i Izby panów, i wzięto pod rozwagę ściślej już sformułowane wnioski. Przebiegu rozpraw i treści uchwały podać wam niemogę, bo szanowne Koła uważając przedwczesną publikacyę za niewłaściwą i nieodpowiednią położeniu, postanowiły w tej mierze zachować milczenie. Tyle jednak dowiedzieć się mogłem, że zgodzono się na rezolucyą, która ma być niejako dyrektywą w postępowaniu parlamentarnem obydwóch Kół sejmowych polskich. Zapewniono mnie przytem, że posłowie polscy mimo ciągłego a systematycznego nieprzyjaznego występowania rządu przeciwko ludności polskiej, każdy projekt reformy ekonomiczno-socyalnej objektywnie rozbierać będą, o ile nie sprzeciwia się interesom naszym. Pod względem zaś politycznym normą będzie im tradycyjne stanowisko, w obronie tak przyrodzonych, jak zagwarantowanych traktatami i królewskiemi odezwami i patentami, praw narodowości i religii.

W ostatnich dwóch dniach toczyły się w parlamencie nader ożywione debaty o reskrypcie królewskim z 4 stycznia b. r., stanowiska korony i urzędników dotyczącym, w których brał udział i ks. Bismark. Charakterystykę ich zachowuję sobie do najbliższej korespondencyi.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

Bismark w pamiętnej parlamentarnej napaści podczas rozpraw nad reskryptem królewskim z d. 4 stycznia zwykłą mu czelnością prowokował Polaków wzmianką o powstaniu 1863 r. tudzież swem zjadliwem przytoczeniem w polskiej mowie: Jeszcze Polska nie zginęła co było szyderstwem z największych uczuć naszych. Poselstwo polskie w sejmie rzeszy niemieckiej nie uważało tej chwili za stosowną do stwierdzenia aktu obecności naszej w parlamencie niemieckim Milczenie to reprezentacyi polskiej, którego w pierwszej chwili nie można było pojąć, przerwał poseł Leon Czarliński podczas obrad nad trzeciem czytaniem etatu kanclerza i urzędu kanclerskiego. Szanowny poseł przemówił w te słowa:

„My Polacy sądziliśmy, że po tak częstych oświadczeniach z naszej strony nie ma już najmniejszej wątpliwości w tej Izbie co do naszego stanowiska i dla tego nie potrzeba nam brać udziału w generalnej dyskusyi nad etatem. I przy tej pozycyi etatu dla kanclerza nie bylibyśmy się zgłosili do głosu, gdyby p. kanclerz nie występował tak często z tak ciężkiemi oskarżeniami przeciw Polakom, na które odpowiedzieć musimy dla tego, aby fałszywych nie wyciągano wniosków że qui tacet consentire videtur. Nie przeczymy temu wprawdzie, że na niektóre zaczepki p. kanclerza nie byłoby najgorszą odpowiedzią milczenie dla reprezentantów narodu, którego przyrodzone, historyczne i polityczne prawa nie dadzą się tak bez wszystkiego poniżyć i uprzątnąć, nie raz nawet ze wzgardą i szyderstwem. Wiemy także i o tem, że tu nie jest miejsce do rozwodzenia się nad szczegółami — nastąpić to będzie musiało w innej Izbie — któremi ludność polska czuje się tak do żywego dotkniętą i zagrożoną. Jednakże to już dzisiaj musimy powiedzieć, że, jeżeli p. kanclerz sądzi się być w sprawie zapoznawania i poniżania jednego z najwyższych uczuć, z którego wypływa świadomość poczucia narodowości, to możemy mu zaręczyć, że my Polacy upatrujemy w tem siłę jego namiętności, wołającą zawsze na nas: vae victis! Ale to nie może ani nami zachwiać, ani na fałszywe sprowadzić drogi. Te ciągłe oskarżania i podejrzywania nas są zupełnie nieuzasadnione i wymagają z naszej strony jak najkategoryczniejszego odparcia. Samemu p. kanclerzowi już po kilka razy oświadczyliśmy, że à tout prix nie robimy opozycyi i sądzę, że daliśmy tego dowody przez zachowanie się nasze w tej Izbie. Ale na wszystko odpowiadać potakiwaniem i uznawać nadto zasadę dobrowolnego ćwiartowania, tego to już uczynić nie możemy. Dla tego też i dopóki nie będzie nam daną możność bronienia naszej narodowości i utrzymania jej, musimy się bronić i będziemy głosowali także przeciw etatowi, gdyż zdaniem mojem kanclerz uważałby każdego tego za waryata, kto się rzuci w ogień aby uratować pełną garść popiołu. Albo czy sądzi kanclerz, że przez gwałcenie wszelkiego prawa, przez bezwzględne deptanie nogami wszystkich właściwości narodu obudza się sympatye? Przekonani jesteśmy jak najmocniej, że to, co p. kanclerz przypisuje niemieckiemu narodowi i co uważa za najwyższe tj. miłość ojczyzny, dla nas Polaków nie może być żadną zbrodnią. Piękna panów zasada, która oby chciała się urzeczywistnić! — „suum cuique“ nie może mi wyjść z myśli“.

Na to przemówienie pełnomocnik rady związkowej, minister Bötticher zaprzeczył naprzód jakoby prawom i uczuciom polskim działa się jaka krzywda, a powtóre, jakoby w parlamencie byli jacykolwiek przedstawiciele narodowości polskiej. Na te zarzuty odpowiedział poseł Czarliński w następujący sposób:

„Ku wielkiemu memu zdziwieniu słyszałem właśnie z ust ministra Böttichera, że ani w radzie związkowej ani w pruskiem ministerstwie nic nie wiadomo o tem, co się u nas dzieje. Cóżbo Polacy zawinili, coby dawało kanclerzowi powód do szukania w Polakach wszędzie swych kozłów ofiarnych. A więc panowie, zwracam uwagę na to, czy reprezentantowi polskiego narodu nie przysługuje prawo do powoływania się na traktaty z r. 1815 i poręczone w nich Polakom prawa? Dotknę tylko jednej strony: otóż język nasz wypędzono z urzędu i szkoły, kościół nasz jest osieroconym, a mimo to p. kanclerz podnosi ciągle, że na Polaków spada wina za walkę kulturną, i powiada wyraźnie, że sprawa polska popchnęła go i nakłoniła do walki kulturnej. Mogę p. kanclerzowi na to odpowiedzieć, że mimo wszelkich spustoszeń i ruin nic bardziej nie wyjaśniło i utrwaliło sprawy polskiej jak właśnie walka kulturna. Główną jej zasługą w pierwszej linii jest to, że zjednoczyła wszystkich, począwszy od najuboższego aż do najbogatszego człowieka, oraz że nawet w najmniej wykształconych klasach objawiła się świadomość tego, że podczas gdy w dziejach Polski nie ma ani śladu takiej nietolerancyi i takiego prześladowania, to w Niemczech nie można znaleść obronnego wału dla wolności i dóbr najświętszych.

„Gdyby to było prawdą, co mówi minister Bötticher, toby nie tylko sami Polacy za nami głosowali, a tak przecież się dzieje. My więc jesteśmy wyłącznie reprezentantami polskiego narodu, który nas tu posłał“.

Stoczonym więc został nowy bój w parlamencie niemieckim w obronie praw, potrzeb i uczuć narodu polskiego.

Głosy prasy niemieckiej o upadku ministeryum Gambetty.

Post przypuszcza, że prasa liberalna cieszyć się będzie upadkiem Gambetty, którego potężna osobistość przerasta poziom demokratyczny. Upadł on przez parlamentarną frywolność, nie mającą równej sobie. Ustąpienie jego przed koalicyą radykałów, imperyalistów i monarchistów, jest honorowe; zwycięstwo ich, nie jest takiem. Umiarkowani republikanie wnet przeklinać będą chwilę, w której podali tamtym rękę. Koalicya, która obaliła Gambettę, to odliczywszy radykałów, oligarchia pieniężna, króle kolejowi, giełda, karyerowicze, pnący się po wysokie urzęda administracyjne, kler i niedobitki starych rządów. Gambetta nie mógł podjąć się być ministrem takiej oligarchii, pozwalać dalej na ich nadużycia, utrwalać ich panowanie i t. d. Nie mógł jej przełamać reformami, które zamierzał, więc ustępuje z instynktem co go nie myli, że sympatye Francyi przy nim i jutro jego.

Nation. Ztg. widzi upadek zasłużony; dążności autokratyczne, buta, wyzywanie Izby. Cieszy się, że się tyle oporu przeciw jego jedynowładczym dążnościom już w Izbie zebrało. Właściwego zwycięzcę widzi w Grévym. Zwyciężył zimny, mądry, milczący francuz północy, nad namiętnym teatralnym frazesistą z południa. Grévy panuje nad sytuacyą, jak nigdy przedtem.

Staatsbuerger Ztg. mówi, że u Gambetty zwyciężyła osobista pycha nad patryotyzmem. Przypuszcza, że Gambetta po kryzys finansowej oczekiwał, że będzie uchodził za zbawcę porządku społecznego.

Gazeta kolońska cieszy się upadkiem; Gambetta przygotowywał z dawna rządy osobiste, żeby nie powiedzieć dyktaturę. Kaptowanie ludzi z różnych kół, szereg nominacyi, jak Cheadordy sympatyczny Ignatiewowi, Miribel, Weiss, anglo-francuska spółka w Egipcie, Tunis, polityka co do Włoch i Rosyi, to dowody osobistych planów. Gambetta ubogi w pomysły, wiecznie tych samych kilka myśli odmiennie oszlifowanych, w innem postawionych świetle, w gruncie *révanche* na zewnątrz i na wewnątrz, całe sedno rzeczy. Jeszcze jedno głupstwo, a straci resztę *prestige*, resztę uroku swego w kraju.

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

Od Kraszewskiego nadeszły listy z niepokojącą wiadomością o stanie jego zdrowia. Zagrożony zapaleniem płuc, skutkiem stanowczego wymagania lekarza, zmuszony odroczyć zamierzoną podróż do kraju.

Wieczór muzykalny. W piątek d. 3 lutego odbędzie się w sali redutowej wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem artystycznym St. Niedzielskiego. Program następujący: 1) Noskowski: kwartet op. 8. na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 2) Chór męzki odśpiewa dwie pieśni: Heffnera „Pożegnanie“ (pieśń ludowa czeska) i Herbecka „Leśne ptaszę“ (na solo kwartet i chór męzki), 3) Deklamacya. 4) Spiew solo. 5) Sola na fortepian: Chopina Etuda C moll, Żeleńskiego humoreska i Morzkowskiego walc. 6) Uczniów dwunastu prof. Singera odegra Largo Haendela unisono na skrzypcach z towarz. fortepianu i harmonium. Początek koncertu o w pół do ósmej wieczorem.

Komitet pomnika Mickiewicza ogłasza pod d. 24 stycznia co następuje:

Ze względu, że decyzya powzięta na dniu 29 grudnia 1881 w celu przedłużenia terminu konkursu przygotowawczego do dnia ostaniego marca 1882 mogła nie dojść do ogólnej wiadomości, chociaż była przez pisma publiczne ogłoszoną, Komitet zawiadamia, że (z powodu, iż do dnia 1 stycznia nadeszło tylko ośm prac konkursowych i że w ciągu grudnia wielu artystów miejscowych i zamiejscowych zgłosiło się z chęcią wzięcia udziału w konkursie, jeżeliby termin takowego mógł być przedłużonym) postanowił, by prace konkursowe przyjmowane były do dnia ostatniego marca 1882, a to nie tylko w formie szkiców rysunkowych, jak w programie ogłoszono, ale także w modelach plastycznych z gliny, albo z gipsu wyrobionych.

Aby zaś artyści, którzy prace swe na termin nadesłali, mieli pewność, iż do rąk komitetu doszły i rozpoznane w wyżej wymienionym czasie zostaną, komitet podaje spis prac i godeł w porządku chronologicznym w którym nadeszły: 1. Projekt Cypryana Godebskiego z Paryża przysłany pod jego nazwiskiem. 2. Projekt z Krakowa w edykule o godle *J. P. K. 8. 5.* 3. Projekt z godłem *Memoriae gloriosae*. 4. Projekt nadesłany z Rzymu *„już widno jasno z góry na ludy spóźnione“*. 5. Projekt naszkicowany z godłem *primula veris*. 6. Projekt nadesłany z Wiednia z godłem *„zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę jądro“*. 7. Projekt z godłem *„Si Deus nobiscum quis contra nos“*. 8. Projekt z godłem *„Ziarno“*. 9. Projekt z godłem *„tylko zwawo tylko śmiało“*. 10. Projekt z godłem *„Redde quod debes“*. 11. Projekt z godłem *„spłoszona kraska“*. 12. projekt z godłem *„miej serce i patrzaj w serce“*. 13. Projekt z godłem *„Protazy“*. 14. Projekt z godłem *„Pictoribus atque poetis“*. 16. Projekt z Paryża *„Ostoja“* herb i godło.

Przewodniczący komitetu: *Dr, Weigel prez. m.*

(Uprasza się wszystkie dzienniki polskie o powtórzenie powyższego pisma).

Podając powyższe ogłoszenie komitetu, z obowiązku dziennikarskiego nie możemy przemilczeć o pogłoskach, zanadto rozpowszechnionych, aby dobrze zrozumiany interes narodowy (bo za taki poczytujemy sprawę pomnika największego z wieszczów naszych) obejść się mógł bez wyniesienia omawianej pokątnie sprawy na światło dzienne. Wypada, aby komitet ubliżającej mu pogłosce publicznie zaprzeczył, tak, jak my jej z pełną wiarą w prawidłowość jego postępowania z góry zaprzeczamy.

Przyjęta we wszelkich na świecie konkursach zasada, nie dozwala, z łatwego do zrozumienia powodu, aby nadesłane pod pieczęcią projekty, plany, pomysły, przed upłynięciem ostatecznego terminu konkursowego oglądane były — a tem mniej, aby okazywane były komukolwiek po za gronem konkursowej komisyi, osobom należącym może do liczby konkurujących lub pośrednio w konkursie interesowanych.

Jeżeli który artysta projekt swój przyszle całkiem jawnie lub na widok publiczny wystawi, wypadek podobny stanowi wyjątek — a wtedy wyzyskanie zawartych w jego pracy pomysłów, choćby nie mimowolne, dla podania na ich podstawie ulepszonego projektu, nikomu za złe uważanem być by nie mogło. Wątpić się jednak godzi, aby z wspomnianych w powyższem ogłoszeniu 15 projektów wszystkie w podobny sposób i bez zawarowania tajemnicy i prawa własności dla pomysłu nadesłane zostały.

Otóż krąży wieść, jakoby komitet miał nieuszanować to kardynalne prawo wszystkich konkurujących i nadesłane prace nie tylko otworzył przed upłynięciem terminu konkursowego, a raczej po przedłużeniu tegoż na czas trzymiesięczny, nie tylko członkom swoim oglądać pozwolił — ale że je okazuje nawet osobom z poza swego grona...

Tam, gdzie przedmiotem konkurencyi jest przedewszystkiem sam pomysł — tam postępowanie takie byłoby zupełnem niedotrzymaniem warunków ze strony komitetu. Dla tego też wierzyć nie możemy, aby się tak stało jak wieść głosi i w imię ważności sprawy domagamy się publicznego tej pogłosce ze strony komitetu zaprzeczenia.

Tow. lekarskie krakowskie wybrało jednogłośnie członkiem swym honorowym dr. Adryana Baranieckiego, w uznaniu jego licznych zasług dla miasta, kraju i zawodu lekarskiego.

Wśród najpiękniejszej pogody, pierwsze przedsmaki wiosny, zdawały się wczoraj być w komplecie. Na ulicach roiły się tłumy, kursowały liczne powozy, ukazały się fijołki i... parasolki. Również ludno i gwarno było na koncercie spacerowym Towarzystwa św. Salomei w Sukiennicach, gdzie liczny zastęp nadobnych główek, przedstawiał widok ruchomego ogrodu, a orkiestra dzielnem wykonaniem Rapsodyi węgierskiej Liszta, zjednała sobie względy słuchaczów.

Zwolenników ślizgawki spotkała wczoraj niemiła niespodzianka. Kiedy około godziny trzeciej przy dźwiękach muzyki zabawa w najlepsze się ożywiała, komitet słysząc trzask pękającego lodu, z obawy, aby nie weszły w modę katastrofy wprost przeciwnego rodzaju, jak dotychczasowe teatralne, uderzył na alarm i wyprosił całą publiczność, która też z muzyką na czele ruszyła ku miastu.

Maskarada. Dla urzeczywistnienia czwartej z rzędu maskarady zebrało się wczoraj w salach redutowych około 60 masek, które się bawiły, jak mogły. Krakowianka się wdzięczyła, żyd wyskakiwał, cyganka przechadzała się w pewnem zamyśleniu a konik zwierzyniecki zawodził harce. Jak sobie poradziło domino z kilkołokciowym ogonem u sukni — nie wiemy. Prawdopodobnie powróciło do domu silnie anglezowane. Masek atoli piszczących pytań i odpowiedzi, wyznań i próśb, usprawiedliwień i wyrzutów — nie było. Około północy nastąpiło rozdanie nagród między najpiękniejsze maski, składających się: z brazolety złotej, wachlarza, zegarka oraz kasety z cygarami. W kilka godzin potem pod żerandolem i na galeryi było tak pusto jak w kieszeni u niejednego z amatorów maskarad po maskaradzie.

Do balu Prawników czynione są przygotowania *en gros*. W wstępnej sali urządzono dwie toalety dla dam a Langierówkę przemieniono w elegancki bufet cukierniczy. Niewygodny do tańca prostokąt sali balowej zamienionym został w foremną elipsę wypełnioną w rogach egzotycznemi roślinami. Trzy boczne apartamenta stanowić będą restauracyę nad którą naczelny kierunek objął pan Dyktarski. Komitet uprasza nas o podanie, że urzęduje w poniedziałek i wtorek od godziny 10 rano do 2 popołudniu, we środę zaś od 10 rano do 10 wieczór w Sukiennicach w sklepie nro 16. Aby uniknąć wszelkich nieporządków, powozy zajeżdżać mają przed główne wejście od strony ulicy św. Jana, odjeżdżać zaś ku ulicy Brackiej.

Bal Prawników odbędzie się dnia 1go lutego nieodwołalnie. Poniżej wymienione osoby złożyły następujące datki na cele Balu Prawników: Minister Ziemiałkowski 10 złr., Albina Goetzowa z Okocima 100 złr., Henryk Lipkowski 10 złr., marszałek Lipkowski z Ukrainy 20 rubli, ks. Adam Sapieha 20 złr., hr. Karol Lanckoroński 20 złr., dr. Marceli Madeyski ze Lwowa 10 złr., dr. Michał Czaykowski ze Lwowa 5 złr., konsul amerykański Rawicz z Warszawy 500 złp., Stanisław Zalewski mecenas z Warszawy 10 złr., ks. Gołda deputowany do Rady państwa 4 złr., starosta Henryk Pfau z Brzeska 10 złr., starosta Andrzej Biesiadzki z Niska 3 złr., hr. Sobiesławowa Mieroszewska z Karniowic 25 złr.

Tutejsze kasyno powszechne (przy plantacyach) urządza w lutym następujące zabawy dla swoich członków: dnia 11 bal, dnia 18 wieczór kostiumowy, dla dzieci wreszcie dnia 21, jako w ostatni wtorek, bal maskowy.

Na czas postu przygotowują się już rozrywki dla naszego miasta. Stare dzieci będą miały cyrk francuski p. Grameau, małe dzieci dostaną teatr czarodziejski Meliniego. Oby tylko ojcowie miasta wśród panującej paniki ogniowej nie wystąpili tutaj z jakiem ale!

Lwów, 29 stycznia.

(*y*) Niepodobna mi opisać wrażenia, jakie wywołała tutaj niewczesna rada „przyjaciół“ Kraszewskiego, udzielona mu w liście pani J. S., której tak słuszną daliście odprawę. Zakipiało tu wszystko oburzeniem, a górowała nad nim chyba tylko obawa, żeby intryg takich nie było więcej, i żeby one nie odniosły skutku. To też dowiedziawszy się o nich z *Reformy* komitet przyjęcia Kraszewskiego bezzwłocznie wystosował do niego telegram, z usilną prośbą, ażeby niezważając na żadne rady osób niepowołanych przybył do Lwowa w dniu zapowiedzianym. Do chwili, w której list mogę oddać na pocztę nie nadeszła jeszcze odpowiedź z Drezna, ale już po wysłaniu telegramu, nadszedł list od Kraszewskiego, pisany do jednego z członków komitetu, z zawiadomieniem, że z powodu choroby w terminie oznaczonym przybyć nie może. Spodziewamy się jednak, że nie długą będzie ta zwłoka — czego i czcigodnemu pisarzowi dla zdrowia i sobie samym dla rychłego uściśnienia jego dłoni życzymy.

Walnych zgromadzeń ostatniemi dniami co niemiara. Wczoraj odbyło się zgromadzenie towarzystwa politechnicznego, dziś zebranie przemysłowców w sprawie wystawy przemyskiej, tudzież walne zgromadzenie odrodzonego po długiej nieczynności towarzystwa prawniczego, wreszcie i towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokoła“. O zebraniu przemysłowców piszę osobno, sprawozdanie z wymienionych stowarzyszeń nadeszlę wam jutro.

Dziś otworzono tutaj drugą czytelnię ludową, założoną staraniem Towarzystwa oświaty — na przedmieściu grodeckim l. 43. Sądząc z powodzenia pierwszej, nie wątpimy, że i ta licznych skupiać będzie czytelników.

Korespondencya od Redakcyi.

H. G. w B. — Czytaj Pan Nr. 23 Dz. Pol.

T. P. w L. — Dziękujemy. — Nr. 24. — List wysłany i przesyłka. — Prosimy w danym razie znowu.

J. W. Klucz zagadki? Nie ma jej. Rzecz prosta: Stary kawaler wobec rywala zawsze głowę traci.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	—0.5	754.6	Z.	+2.4	pochmurno
	10 w.	—1.4	54.4	Z.	—1.4	„
29	7 r.	—4.2	53.1	Z.		pogoda
	2 p.	+3.7	49.0	Z.	+4.0	„
	10 w.	1.0	52.4	Z.	—4.5	pochmurno
30	7 r.	0.4	53.3	Z.		w nocy śnieg

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 28 stycznia. Opadanie barometru w północno-zachodniej Europie zwiększa się głównie w Anglii. W środkowej Europie barometr opada powolniej. Na stałym lądzie wysokość barometru wynosi od 784 do 778 millimetrów, ztąd powietrze spokojne. Niebo po większej części zachmurzone. Mgły ciągłe. Ciepłota powietrza

zwolna podnosi się. O godzinie 7 rano notowano w Paryżu 0.9, Kopenhadze 1,7, Stokholmie 3.6, Petersburgu 0.7, Moskwie — 0.6, Warszawie — 1.0, Berlinie — 2.6, Hamburgu 0. 3, Lipsku — 2.0, Monachium — 3.3. Zurychu — 4.4, Ischl — 6.8, w Wiedniu — 2.8, Pradze — 2,2. Buda-peszcie — 1,6,5 we Lwowie 0.0, Tryjeście 5.0. stopni Celsiusza. Opadów w ogóle niema. W północno-wschodniej Europie zaczyna się śnieg pokazywać. Wiatry południowo-wschodnie. Przewidywać można mgliste powietrze i podwyższenie ciepłoty na zachodzie.

TEATR.

„Niewolnik“ tragedya w 4 aktach i 2 odsłonach przez B. Czerwińskiego.

Idąc na przedstawienie tej sztuki wystawionej na benefis p. Żelazowskiego, byliśmy z góry przygotowani na wysłuchanie może pięknych, poetycznych, ale ostatecznie rozwlekłych dyalogów i monologów. Jest to bowiem wada w którą wpadają wszyscy prawie nasi dramatopisarze, szczególniej gdy im przyjdzie traktować epoki odleglejsze. Zapominając, że to już nie grecką i w ogóle nie klasyczną publiczność mają przed sobą, ale ludzi o rozdrażnionych nerwach, gorączkowem usposobieniu, nasłuchują niewolniczo dawne wzory, mówią przez usta swoich bohaterów jak retorowie, pieszcząc się dźwiękiem własnych słów, ścielą sobie drogę kwiatami wymowy, wśród których akcya więzgnie i zatrzymuje się. Czegoś podobnego spodziewaliśmy się w utworze p. Czerwińskiego, tym bardziej, że dotąd pisarz ten dał się nam poznać tylko z pięknych poezyj lirycznych, mogliśmy więc słusznie mniemać, że w jego pierwszym utworze scenicznym liryka weźmie górę nad akcyą, rozumie się ze szkodą sztuki.

Tymczasem spotkała nas niespodzianka pod tym względem, bo ujrzeliśmy utwór pełen werwy i ruchu. Wprawdzie wśród ożywionej akcyi odzywają się tu i owdzie zdania nielicujące z klasycznym światem, wśród którego rzecz się dzieje, słychać tam jakby echa dzisiejszych walk i zagadnień społecznych obleczone tylko w rzymskie szaty, widzimy osoby, jak np. Gaja, której idealne poświęcenie wydaje nam się anachronizmem; mimo to utwór budzi żywe zajęcie i świadczy o dramatycznym talencie autora.

Treścią sztuki, a raczej tłem na którem się rozgrywają losy bohaterów, jest powstanie niewolników w Sycylii. Atenion (p. Żelazowski) staje na czele tego ruchu, mszcząc się za krzywdę swej matki i ucisk swoich współbraci. Euphoros (p. Werner) stryj jego, podnieca w nim to uczucie zemsty, którym ogarnięty Atenion postanawia nie przepuścić nawet tej, którą ubóstwiał dotąd tj. córce Semproniusza Klaudyi (panna Stachowicz), gdy się dowiedział, że to z jej rozkazu wyłupiono oczy jego matce. Nie zabija jej za to, ale ją publicznie znieczeszcza. Później jednak, gdy pomyślny przebieg powstania daje mu władzę królewską, miłość do dawnej kochanki ciągnie go nieprzepartą siłą. Chętnie podaje ucho sofiście Hipothenesowi, (p. Frenkel), który stara się przekonać go, że kobieta, za którą się mścił, nie jest jego matką, że Euphoros zmyślił całą opowieść o jego pochodzeniu, aby go podjudzić do buntu przeciw Rzymianom i rozdzielić z Klaudyą. Atenion wierzy sofiście, bo chce wierzyć i idzie na schadzkę, na której Euphoros go zastaje i w obec zbuntowanych niewolników oskarża o zdradę, o przekabylanie się na stronę Rzymian. Rzecz się kończy śmiercią Ateniona i Klaudyi, a nad ich zwłokami Euphoros wieści tryumf wolności.

Taki jest szkielet tragedyi, główna jej treść. Nie wspomnieliśmy nic o narzeczonym Klaudyi synu Nerwy, bo autor ojca i syna postawił na drugim planie i mało związał z główną osnową. Pominęliśmy także stosunek Ateniona do Gai (pani Żelazowska) jego dawnej kochanki a potem żony, bo jakkolwiek Gaja kocha go miłością dochodzącą do poświęcenia i umiera z miłości dla niego, miłość tą jak i poświęcenie jej nie wpływa wcale na główny tok akcyi. Atenion nie kochając żony idzie tylko za popędem własnej namiętności. Dla tego wprowadzenie na scenę Gai i jej ojca wydaje nam się zbytecznem, tym bardziej, że jej idealna postać mająca w sobie już chrześciańskie motywa niewłaściwą się wydaje na realnym gruncie klasycyzmu.

(D. n.).

Repertoar tygodniowy.

Wtorek 31 stycznia: „Ćwiartka papieru“.
Czwartek 2 lutego: „Dwie sieroty“.
Sobota 4 Lutego: „Milioner“ kom. w 4 akt. Benefis p. Wojnowskiej.

Dział ekonomiczny.

Z wadowickiego, 27 stycznia.

(Reorganizacya krakowskiego Towarzystwa rolniczego.)

(W. S.) Pragnę pomówić dziś o sprawie, która jest na najbliższym porządku dziennym w sprawach rolnictwa tj. o reorganizacyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, która okazała się konieczną z wielu przyczyn, a głównie dla tego, że w ostatnich latach popowstawały na prowincyi okręgowe Towarzystwa rolnicze, jakich dawniejsza organizacya nie miała. Konieczność tej reorganizacyi podniesioną została na zgromadzeniu delegatów w Krakowie w maju r. z. — a w grudniu na ogólnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego — szanowny wiceprezes Towarz. okręg. roln. Wadowickiego, postawił w tym kierunku formalny wniosek, przyjęty przez zgromadzenie prawie jednogłośnie. Nie pora tu rozwodzić się nad taką organizacyą, dosyć zaznaczyć zasady, na jakich opierać się winna, chcąc swój ściśle określony cel, t. j. wspieranie postępowego rozwoju gospodarstwa wiejskiego osiągnąć. Organizacya więc Towarzystw roln. okręg. z jednej strony, a organizacya wypływającego z nich Towarzystwa centralnego i jego zarządu winna być o tyle różną i różne w składzie swoim mieści żywioły, o ile różne są z natury rzeczy ich zakresy działania. Towarzystwa roln. okręg. mające bezpośrednią styczność z rolą i różnemi gałęziami rolnictwa, mają i muszą mieć ściślej ograniczony zakres działania — Towarzystwo centralne, skrystalizowując, że się tak wyrażę, w sobie dążności Towarzystw okręgowych, winno je dostosowywać do ram gospodarstwa społecznego, a będąc przez swój zarząd w bezpośredniej styczności z rządem, winno popierać cele rolnicze w szerszem znaczeniu, jakoteż oddziaływać na Towarzystwa okręgowe w tym kierunku. To też jeżeli Towarzystwa okręgowe winny się składać i rzeczywiście składają się z rolników czynnych lub z ludzi bezpośrednią styczność z rolnemi gałęziami rolnictwa mających, to w Towarzystwie centralnem, a tem samem i w jego zarządzie winni znaleść miejsce oprócz wysłanników Towarzystw okręgowych, także ludzie, którzy nie będąc nigdy rolnikami, są jednak mecenasami wiedzy, lub uprawiają nauki, które chociaż nie mają bezpośredniego związku z rolnictwem, oddziaływują na niego pośrednio, jak również ludzie, którzy kiedyś trudnili się rolnictwem, a bogaci wiedzą i zdobytem doświadczeniem, cennymby byli czynnikiem postępu.

Korzystając z własnych doświadczeń, mamy oprócz tego dwa wzory organizacyi, swoje — według których zreorganizowaćbyśmy się mogli, a mianowicie organizacyę w Poznańskiem i organizacyę t. z. galicyjskiego Towarzystwa rolniczego Lwowskiego. Pierwsza w obec zupełnie odmiennych naszych stosunków, a może i celów, nie zdaje mi się być właściwą w zastosowaniu u nas; druga, wśród podobnych, choć niezupełnie tych samych, jak nasze, warunków, pomyślnie się rozwijająca, z małemi może zmianami na korzyść większej autonomii towarzystw okręgowych dałoby się w zupełności prawie zastosować. Mamy zresztą i za granicą przykłady świetnych organizacyj towarzystw rolniczych, z których winniśmy korzystać, jeżeli już nasze własne wzory byłyby niewystarczające. Nie miejmy jednak fałszywej ambicyi, być koniecznie oryginalnemi, byśmy nie popełnili, mimo najlepszej chęci, oryginalnych błędów, ze szkodą postępu, którego nam na polu rolnictwa tak bardzo potrzeba.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wskutek powyżej zadmienionej uchwały zgromadzenia ogólnego zajmuje się wypracowaniem projektu odpowiedniego, który na zgromadzeniu delegatów towarzystw okręgowych, na dzień 31 bm. w tym celu zwołanym, przedłożonym być ma. Najbliższa więc przyszłość okaże, co i jak się stanie; to w końcu tylko nadmienić muszę, że objawiana tu i owdzie chęć zupełnego zlania się z Towarzystwem rolniczem lwowskiem nie wydaje mi się być właściwą, bo tak geograficzne położenie kraju, jak też bądź jak bądź odmienne warunki kultury i produkcyi rolniczej w wielu kierunkach wydają mi się zbyt różnemi, by byt osobnej organizacyi towarzystwa rolniczego dla zachodniej części kraju miał być zbytecznym.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa na posiedzeniu z d. 28 b. m. wybrała ponownie prezydentem Edwarda Simona, wiceprezydentem Michała Dymeta.

Izba handlowa lwowska postanowiła wnieść petycyę do Rady państwa o podwyższenie cła wchodowego od parafiny, jak również o usunięcie szczególnych ułatwień dla rumuńskiej nafty, co do wymiaru cła wchodowego, gdyż tą granicą i pod tą marką będzie wchodzić nafta rosyjska, ze szkodą produkcyi galicyjskiej.

Właściciel kopalni nafty w Słobodzie rungurskiej w Kołomyjskiem, p. Edward Torosiewicz, bawi od kilku dni we Lwowie, gdzie rokuje z pewnem przedsiębiorstwem o sprzedaż tej kopalni, za którą przedsiębiorcy ofiarują mu już gotówką 400.000 złr. Miesięczny czysty dochód z kopalni wynosi obecnie 6.000 złr.

Reforma podatku od wódki. Węgierski minister finansów rezesłał ostatniemi dniami zaproszenia do udziału w ankiecie w sprawie reformy podatku od spirytusu; ankieta zbierze się zaraz po zamknięciu delegacyi. Wiadomo, że tu chodzi o podniesienie wydajności z podatku.

Lwów, 28 stycznia (Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie).

Przychylniejsze usposobienie targów zbożowych w Londynie, Wiedniu i Peszcie, połączone z niespodziewaną deruta giełdy wartościowej paryskiej i chmurnym horyzontem politycznym ostatnich dni ośmia, wywołało dla pszenicy i owsa nieco większy popyt.

Gdy jednak producenci zachowali się wyczekująco, chęć pokupu osłabioną została, ceny nie uległy zmianie — a w skutek bardzo małej transakcyi są więcej nominalne.

Produkta straczkowe i jęczmień bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	10.25	— 11.25
„ „	„	9.50	— 11.—
„ biała	„	9.—	— 10.75
Żyto	„	6.50	— 7.50
Owies	„	5.—	— 6.25
Groch Victorya	„		
„ drobny	„	6.—	— 7.—
Rzepak	„	12.25	— 12.75
Konicz	„	30.—	— 60.—

Spirytus na termina zł. 30,— za 10.000 lt. pret.

Uwaga. Mamy popyt na wełnę grubą różnej jakości w partyach dowolnych i upraszamy pp. producentów takowej o dokładne zgłoszenie się do Banku rolniczego we Lwowie, który korzystny zbyt tego produktu przeprowadzić jest w możności.

Sprawozdanie Izby handlowej wiedeńskiej od 22—27 stycznia.

Spirytus. Ceny z początku tygodnia wskutek żywszego popytu wyższe, później wielka podaż obniżyła je. Towar rektyfikowany miał odbiorców.—Spirytus ze zboża i kartofli (75% wyższy) transito za 10000 proc. litr. 33·00—33·25.— En détail o 30—50 kr. wyżej.

Nafta. Za 100 kil. amerykańska 15·25—15·75. W wagonach, 20 pct. oclona bez akcyzy, z jednego z dworców kolei do odebrania. Przy sprzedaży beczkami o 1 złr. wyżej.

Brema 1·10—7·15 mk. na marzec 7·20—7·30 mk. za 50 kilo.

Tryest. 9·30—9·35 fl. marzec 9·40—9·45 za 100 kil.

Koniczyna. 100 kilo, czerwona 48—52 fl. Lucerna 60—88 fl. Esparcetta 16·50—17·50.

Rzepak. 100 kilo, 15—15·75 fl.

Wiedeń, 28 stycznia. Pszenica na wiosnę 12.70—12.65. Pszenica na jesień 11.62½—11.60. Kukurudza na maj wieercze 7.64—7.62. Owies na wiosnę 8.65. Żyto na jesień 9.05—9.10. Żyto na wiosnę 9.90. Owies na jesień 7.55—7.60. Spirytus 33.25—33.50. Jedna partya z dostawą na 5 lutego sprzedana 33.75.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 stycznia.

Wydział Rady powiatowej w Rudkach. uchwalił petycyę do Koła polskiego w Wiedniu o równouprawnienie języka polskiego na Szląsku. Petycya będzie rozesłana wszystkim Wydziałom powiatowym w kraju — też jest nadzieja, że w ten sposób wyrazi się niedwuznacznie opinia kraju i znajdzie posłuch u naszego wiedeńskiego poselstwa.

Piszą nam ze Lwowa:

„Wiadomo Wam z poprzednich korespondencyj, że w głośnej sprawie przejścia włościan gminy Hniliczki na prawosławie, toczyło się śledztwo ze strony władz politycznych; zdaje się, że wskutek tego dochodzenia odbyła się 24 b. m. rewizya domowa u księdza Naumowicza, niegdyś posła mieszkającego w Skałacie. W wymienionym dniu zjawił się w mieszkaniu propagatora idei moskiewskiej, starosta w towarzystwie komisarza powiatowego i sekretarza, tudzież komisarza lwowskiej policyi p. Meidingera. Komisya ta skonfiskowała rozmaite korespondencye; druki, które jak się łatwo domyśleć, rzucą właściwe światło na sprawę apostazyi włościan hnilickich. Wczoraj zaś odbyła się we Lwowie rewizya domowa u kilku osób, znanych z russofilskich tendencyj; jedna z tych osobistości jest współpracownikiem moskiewskiego *Słowa*; przy każdej z tych rewizyj, miano znaleść listy i pisma kompromitujące adressatów, jako agentów moskiewskich. Dalsze śledztwo, a ewentualnie rozprawa główna wykaże niewątpliwie, do jakiego stopnia przygotowano już grunt do zaborczych aspiracyj północnego sąsiada. Może nareszcie ten wypadek pouczy właściwe organa, iż czujność byłaby nader wskazaną“.

Z powiatu wągrowieckiego wybrano dnia 29 stycznia posłem do Sejmu prowincyonalnego dr. Władysława Szułdrzyńskiego, a na jego zastępców pp. Kajetana Buchowskiego i Brzeskiego.

Margrabia Zygmunt Wielopolski często bywał w Petersburgu, po raz pierwszy jednak miał d. 27 b. m. posłuchanie u cara, a następnie był przyjmowany przez carowę. Nie trudno odgadnąć, co było powodem tego odznaczenia. Nic więcej tylko obrzęd koronacyjny, na który car i carowa chcą przy pomocy Wielopolskiego ściągnąć Polaków, o czem widocznie wątpią i słusznie.

Telegramy, które zamieściliśmy w sobotę — wyczerpują zupełnie pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej i dostatecznie streszczają rządowe przedłożenie w sprawie 8 milionowego kredytu. Delegacyę węgierską zagaił prezydent kardynał Haynald przemową, w której poprzestał na wskazaniu powodu zebrania delegacyi, i obowiązku, jaki ma spełnić wobec położenia, stworzonego wypadkami na południu monarchii. Stwierdził, iż zebranie to jest dalszym ciągiem zeszłorocznego, delegacya zatem jest ukonstytuowaną. Poczem wspólny minister skarbu Szlavy wnosi przedłożenie rządowe w sprawie 8 milionowego kredytu, równobrzmiące z wniesionem w delegacyi austryackiej. Na wniosek Ludwika Tiszy odesłano je do komisyi z czterech, która wraz z wnioskami swemi odeszle je do komisyi wojskowej, a ta dopiero będzie referować na pełnem zebraniu delegacyi.

Zakaz ogłaszania jakichkolwiek — prócz urzędowych — doniesień o ruchach wojsk, udzielony został dzisiaj na rozkaz Namiestnictwa ustnie redakcyom pism krakowskich.

Wiadomości urzędowe z placu boju nadesłane w sobotę telegraficzną drogą, przedstawiają stan rzeczy na południu w świetle wcale niepomyślnem. Dowodzą one znacznego rozszerzenia widowni powstania na północ od Bileku — skupiania się drobnych oddziałów w większe, jak np. ów z 700 ludzi złożony, który wyparł załogę austryacką z Kalinovic, i ścigał ją przez czas dłuższy — dowodzą wreszcie, że powstańcy tamtejsi chwycili się najlepszego sposobu wojowania: trapienia i dręczenia nieprzyjaciela nieustannemi napadami, niepokojenia go na marszach, skupiania się tam, gdzie mogą w większej sile uderzyć na mniejsze załogi i odniesionem powodzeniem podnieść ducha między swemi, a odebrać otuchę przeciwnikowi. Powstanie niewątpliwie wzmaga się — i wzmagać się będzie, zasilane z zewnątrz.

To też rząd przewiduje dość znaczne trudności, i znaczne wydatki. Już w motywach do przedłożenia o nadzwyczajnym kredycie powiedziano, że 8 milionów obliczono na wprowadzenie akcyi w ruch i na trzy miesięczne jej utrzymanie — ale że jeżeli nawet w tym czasie powstanie będzie stłumione (co wcale pewnem nie jest) to jeszcze trzeba będzie potem przez dłuższy czas utrzymywać silniejsze załogi, co znowu kosztami za sobą pociągnie. Donoszą też, że jeszcze w czasie trwania sesyi delegacyjnej ma rząd domagać się dodatkowego kredytu — usprawiedliwiając się tem, że kiedy opracowywano pierwsze przedłożenie jeszcze nie były dokładnie wiadome wszystkie okoliczności, które na wysokość żądanej kwoty wpływ mieć mogą. Referent komisyi budżetowej delegacyi austryackiej Russ — zamierza podobno wbrew wszelkiemu parlamentarnemu zwyczajowi wnieść o podwyższenie żądanej kwoty do cyfry 10 milionów. Delegacya węgierska podobno ma być także za wyższą kwotą, ale postanowiła wymagać od rządu najbardziej szczegółowych i szczerych wyjaśnień. Prezydyum jej przygotowuje się na sesyę dłuższą, niż pierwotnie zamierzano — i zdaje się, że przed dwoma tygodniami sesya delegacyjna się nie skończy.

Po ściślejszym obrachunku, okazuje się, że Gambetta miał za sobą republikańską większość, a upadł przez koalicyę skrajnych. Przeciw niemu głosowało 76 z prawicy, 55 ze skrajnej, 79 z radykalnej lewicy i 58 z różnych odcieni dawnej lewicy, centrum i dzisiejszej lewicy, razem 268. Za Gambettą głosowało 217 republikanów, jeden z prawicy i 31 wstrzymało się od głosowania. — Grévy miał proponować Gambecie cofnięcie dymisyi, czego tenże oczywiście nie uczynił. Grévy przyjął dymisyę i Freycinet formuje nowy gabinet. Ferry ma wejść jako minister kultu. Swiatfinansowy życzy sobie Saya dla finansów. Chanzy miałby objąć tekę wojny. Kandydatów zresztą nie brak: Brisson, prezes Izby, Wilson, zięć Grevy'ego i dawniejszy naczelnik sekcyjny, de Marcère, dawny minister spraw wewnętrznych, Boysset, członek skrajnej lewicy i prezes rady departamentalnej Saone-et-Loire, Bernard Lavergne, prezes lewicy. Nadto Andrieux, referent komisyi rewizyjnej i były prefekt policyi, który, jako główny przedstawiciel wtększości, która obaliła gabinet, na pierwszem miejscu wchodzi w rachubę, przy każdej ministeryalnej kombinacyi.

Wszyscy ci, których Gambetta powołał na wyższe stanowiska, podali się do dymisyi: Floquet, prefekt Sekwany, Camascasse, prefekt policyi, szef generalnego sztabu Miribel, Weiss, dyrektor w ministeryum spraw zewnętrznych. — Co do dalszego postępowania Gambetty, jedni sądzą, że skieruje ją ku rozwiązaniu Izby, inni, że rozpoczuie zarzucać Izbę projektami reform, inni wreszcie, że zamyśla usunąć się z parlamentarnego życia na dłuższy czas i udaje się w podróż.

Organom umiarkowanych, upadek Gambetty niedość stanowczy, zwłaszcza, że nie przyszło do nieporozumienia między nim a jego własną partyą; boją się, Gambetta zrobi życie ciężkiem, następnym gabinetom. W ogóle prasa nawet nieprzychylna, przyznaje, że mowa Gambetty w Izbie, była wspaniała. *Rep. francaise* zarzuca Izbie, że rewizyę, dla której była zwołana czyni niemożebną, gdyż ją teraz senat odrzuci. Voltaire mówi: że teraz dopiero znaczenie Gambetty się podniesie; upadł w obronie interesów demokratycznych. *Union républicaine* mówi: „Byliśmy obecni tryumfowi kłamstwa nad prawdą, które nam wstydem twarz rumieni. *Siecle*, organ Brisson'a mówi, że nie forma rewizyi, ale *scrutin de liste* bezpośrednim powodem upadku; Izba broniła się przed rozwiązaniem i oszczędziła krajowi nowe awantury. *Gaulois* cieszy się upadkiem dążności samowładnych. *Justice*, organ Clemenceau, twierdzi, że popularność i wziętość Gambetty należą już do historyi a Rochefort krzyczy, że się wspaniale zbiegł wyrok mordercy Garfielda. Guiteau z werdyktem Izby potępiającym Gambettę. — Dzienniki angielskie wyrażają się z sympatyą. — *Daily News* twierdzi, że po swym upadku. Gambetta większą ma popularność, jak ją kiedykolwiek Russel lub Palmerston posiadał. *Times* mówi, że Francya na tem nic nie zyskała.

Donosiliśmy niedawno na innem miejscu o projekcie wystawy powszechnej w Berlinie, na rok 1885/6, podniesionym przez świat kupiecki. Na interpelacyą w tej sprawie w Parlamencie niemieckim, reprezentant rządu odpowiedział przeczące. Rząd zostawia Italii, gdzie już pewne przygotowania poczyniono, najbliższą wystawę. Co do późniejszej, uważa, że to wyjść powinno z porozumienia międzynarodowego, żeby turnus był przedmiotem obrad od wypadku do wypadku, żeby przeto narzucenie się jednego państwa nie było możebnem.

„Chmury na horyzoncie“ politycznym Europy, o których wspomniał enigmatycznie minister Puttkammer w ciągu debaty nad styczniowym manifestem, zaniepokoiły niektóre pisma francuskie. *Temps* przypuszcza, że tu chodziło o Francyę. Półoficyalne dzienniki niemieckie tłómaczą, że minister miał na myśli kwestyę socyalną, i ruchy antimonarchiczne we Włoszech, Hiszpanii i w Rossyi.

Dzienniki rosyjskie żywo zajmują się wypadkami na półwyspie Bałkańskim. Wszystkie, nie wyłączając i *Journal de St. Petersbourg* oświadczają, iż sprawa powstania dalmacko-hercegowińskiego może być tylko załatwioną na podstawie traktatu berlińskiego. Sama Rosya nie może się mięszać w tę sprawę, choćby żądano jej pomocy, jak to uczynił podobno książe czarnogórski, lecz powinna wezwać mocarstwa, aby zbiorowo wystąpiły i zajęły się załatwieniem zatargów wschodnich, oraz ukróciły roszczenia Austryi na Wschodzie. W ostatnich jednak dniach umiarkowany dotąd ton dzienników widocznej uległ zmianie. *Nowosti* na zasadzie błędnej pogłoski o mobilizacyi całej armii austryackiej odzywają się wojowniczo, lubo nie nałożą do obozu panslawistycznego. Najważniejszą jednak wiadomością z Petersburga jest mowa generała Skobolewa, wygłoszona w pałacu W. ks. Michała na uczcie z powodu rocznicy zdobycia Geok-Tepe. Pierwszy bohater Rosyi, używający ogromnej popularności, przemówił w sprawie sławiańskiej i oświadczył, że naród rosyjski stanowiąc jedną rodzinę z plemionami sławiańskiemi dziś prześladowanemi, nie może obojętnie patrzeć na walkę, jaka się toczy na brzegach morza adryatyckiego za wiarę i narodowość. Rosya w imię tysiącletniej tradycyi musi stanąć w obronie uciśnionych. „Reszty nie wypowiadam, rzekł Skobolew, bo serce drży chorobliwie! Czerpmy otuchę w potędze, wielkości i historycznem posłannictwie Rosyi!“ Mowie tej wypowiedzianej z wielkim zapałem w obecności stryja carskiego przypisują ogromne znaczenie. Mamy więc jawną zapowiedź wojny — z kim, wkrótce dowiemy się.

Dzienniki petersburskie poświęcają ustąpieniu Gambetty dość sympatyczne dla niego wspomnienia. *Journ. de St. Petersburg* wyznaje, iż trudność sytuacyi nie leży w utworzeniu nowego gabinetu, lecz w tem, że Gambetta stanie na czele opozycyi, w obec której każde ministerstwo będzie bezsilne. *Golos* zaś odzywa się w te słowa: W oczach kraju Gambetta zawsze pozostanie przedstawicielem wielkiej idei politycznego odrodzenia się Francyi. Co też na taki głos z Rosyi powiedzą w Berlinie?

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 30 stycznia. Na wczorajszy telegram tutejszego komitetu odpowiedział Kraszewski, że w skutek bronchitis lekarze zakazali mu opuszczać Drezno — i dla tego nie przyjedzie do Lwowa.

(I myśmy dzisiaj telegrafowali do Kraszewskiego z zapytaniem o stan zdrowia, na co odebraliśmy odpowiedź, że polepszenia dotąd nie ma. Przyp. Redakcyi *Reformy).*

Lwów, 30 stycznia. Zorganizowanie Macierzy Polskiej i dalsze jej losy złożył Kraszewski w ręce marszałka Zyblikiewicza, przesyłając równocześnie zebrane 4000 rubli.

Praga, 30 stycznia. *Pokrok* donosi, że w ministerstwie mają zajść ważne zmiany. Dunajewski obejmie ministerstwo dla Galicyi—Ziemiałkowski tekę sprawiedliwości—Falkenhain finanse. Doniesienie to uważają tu jako niedorzeczną kaczkę dziennikarską.

Wiedeń, 30 stycznia. Uzupełnienie gabinetu wcale obecnie niestoi na porządku dziennym akcyi rządu, który liczy na pewno na przeprowadzenie wszystkich swoich przedłożeń, gdyż ze wszystkiemi klubami prawicy nastąpiło zupełne porozumienie.

Wiedeń, 30 stycznia. Na porządku dziennym posiedzenia rady państwa we wtorek stoi ustawa o podatku domowym. Wszystkie kluby prawicy przyjęły projekt ze zmianami poczynionemi przez Izbę panów, lecz zapewne kilku posłów tyrolskich usunie się od głosowania, lub będzie głosowało przeciw, dlatego większość dla ustawy tylko w razie kompletu całej prawicy uzyskaną będzie.

Wiedeń, 30 stycznia. Po wtorkowem posiedzeniu będzie zapewne tydzień przerwy w obradach Izby posłów. Komisya budżetowa ukończyła już obrady, referent hr. Clam Martinitz wykończa swój referat, który zapewne za 8 dni wydrukowany i rozdany będzie.

Wiedeń, 30 stycznia. Rząd liczy wiele na powodzenie misyi Wolkensteina, niemniej jak na prędkie ułatwienie się z powstaniem. W kołach delegacyjnych panuje zaufanie w skuteczność akcyi wojskowej podjętej nierównie przezorniej i na większą skalę, jak przy rozpoczęciu okupacyi.

Wiedeń, 30 stycznia. Urzędownie donoszą, że Rosya wystosowała notę do Czarnogóry przeciwko udzielaniu pomocy powstaniu, a za przyjęciem propozycyi Austryi co do kordonu.

Wiedeń, 30 stycznia. Na zapytanie Rządu Najwyższy Sąd wyraża się przeciwnym numerus clausus adwokatów.

Wiedeń, 30 stycznia. *Presse* zapowiada przedłożenie rządowe dotyczące kontroli rachunkowości państwa.

Tryest, 30 stycznia. Dochodzą wieści o nowych potyczkach.

Raguza, 30 stycznia. Donoszą tu o codziennych potyczkach. Powstańcy posiadają baterye górskie Aresztowano znowu obcych agentów.

Paryż, 30 stycznia. Pod wrażeniem objęcia ministerstwa przez Say'a, giełda się poprawiła. Ogólne podjęcie interesów.

Paryż, 30 stycznia. Załatwienie przesilenia giełdowego utknęło na niechęci komitetu ratunkowego przeciw *Union générale.* Komitet składają przeważnie ci, którzy kontrminę przeciw *Union* urządzili, dlatego też ratując parkiet nie chcą nic uczynić dla kulisy. Gdy zaś niewypłacalność kulisy, jako dłużniczki, stawia *Union* w niemożności dopełnienia jej zobowiązań w obec parkietu, przeto cel kontrminy i całego sposobu pozornego ratowania targu, to jest upadek *Union générale* zdaje się być już nieuchronnym.

Paryż, 30 stycznia. Zdaje się, że kontrmina stanowczo zwyciężona, gdyż pomimo bliskiego upadku *Union générale*, przez pomoc daną parkietowi, uchylono powtórzenie się krachu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Lublana, 30 stycznia. Urzędowe dochodzenia stwierdziły, że nie jest uzasadnioną pogłoska, która z *Tryester Zeitung* przeszła do innych gazet, jakoby Pero Matanowicz był usiłował werbować ludzi do powstania Hercegowińskiego.

Tryest. 30 stycznia. Sąd skazał dzisiaj Matanowicza w ostatecznej rozprawie na dwa miesiące aresztu za niedozwolony powrót.

Belgrad, 30 stycznia. Posiedzenie skupczyny. Po mowie przywódcy radykałów miał wiceprezydent profesor Kujundzic świetną, często oklaskami przerywaną, mowę, w której wyłożył, ile użytecznych rzeczy uczynił rząd dla kraju w ciągu zeszłego roku. Przy głosowaniu przyjęto adres 99 głosami przeciw 50.

Berlin, 30 stycznia. W parlamencie niemieckim sekretarz stanu Boetticher zawiadamia, iż Rada związkowa przyzwoliła na uchwalony etat. Wyraża oczekiwanie, że przyjęcie wniosku Richtera, który uznaje, iż nieuprawnionem jest odstępowanie rządów związkowych od dotychczasowego toku obrad nad etatem — nie będzie uważane jako precedens. Odczytuje wreszcie orędzie cesarskie, ogłaszające zamknięcie sesyi parlamentu. Prezydent zamyka sesyę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza

Paryż, 30 stycznia. Skład gabinetu — nie przesądzając ewentualności nieprzewidzianych — jest następujący: Freycinet prezydyum i sprawy zagraniczne, Say finance, Ferry oświata, Goblet sprawy wewnętrzne, Humbert sprawiedliwość, Billot wojna, Jaureguiberry marynarka, Varoy roboty publiczne, Tirard rolnictwo, Cochery poczta.

Paryż, 30 stycznia. Tutejsza Izba handlowa przyjęła rezolucyę, w której żąda, aby traktaty handlowe mające teraz moc obowiązującą, a które przed 8 lutym przez mocarstwa zostaną lub zostaną podpisane, przedłużono do dwóch miesięcy.

Paryż 30 stycznia. Freycinet przedłożył Grévy'emu listę członków nowego gabinetu — która jutro będzie w *Journ. Officiel* ogłoszona w tym składzie, jaki podano w poprzednim telegramie. Podsekretarze stanu jeszcze nie mianowani.

Według *Journ. de Débats* finansowy program Freycineta, Say'a i Ferry'ego streszcza się w tem: nie emitować nowej renty ani nie konwertować dawnej, ani wreszcie nie kupować nowych kolei na rzecz państwa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 30 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73.55	73·30
„ srebrna „	74.95	74·80
„ złota „	91·75	91·50
5% Austr. Renta pap. nowa	88·—	88·25
4% Węg. „ „	83·70	83·55
6% „ „ złota	117·75	117·75
Losy z r. 1860	130·—	129·55
„ „ 1864	169.50	169·75
„ premiowe węg.	112·50	112·50
Loudyn	119·55	119·60
Napoleondor	9·53	9·53
Marka	58.50	58·55
Dukat	5·60	5·55
Ruble papierowe	122·25	121·75
Lombardy	120·50	117·—
Akcye Banku Austr.-węg.	811·—	811·—
„ kredytowe	277·95	275·25
„ Karola Ludwika	287·—	289·—
„ Lwowsko-Czerniow.	165·—	163·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	158·—
„ Koszycko-Bogum.	139.—	137·—
„ Północno zachodnie	202·—	200·—
„ Anglo Banku	114·50	112·50
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	100·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	157 —	155·—
Berlin dnia 27 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·10	170·35
Banknoty	171·50	170·60
Warszawa	208·20	207·80
Ruble	208·35	208·35
5% Listy zast. król. polsk.	64·—	64·—
4% „ likwidacyjne	55·80	55·95
Akcye Karola Ludwika	123·50	121·90
„ kredytowe	488·50	484·—

Usposobienie giełdy mdłe

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Dla miejscowych prenumeratorów do dzisiejszego numeru załącza się cennik nasion z Zakładu św. Józefa.

An english Lady

is praid from a young stranger if a honorable atachment on accaunt of etertaining conversation is possible. Agreement will be received in the office of the paper or poste restante „Discretion". 86-1-5

Poszukuję dzierżawy wioski bardzo blisko Krakowa położonej około 300 mrg. pola obejmującej.

Wymawiam sobie prawo kupienia wydzierżawić się mającej wioski podczas trwania dzierżawy za zgóry ustanowioną cenę.

Jan Rubin
Kraków poste restante.

85-1-5

Z wolnej ręki pod przystępnymi warunkami

do sprzedania realność w Tarnowie

składająca się z kamienicy piętrowej, domu parterowego, placu frontowego i ogrodu.

Bliższa wiadomość u Wgo c. k. Notarjusza w Bochni lub Ludwika Ramułta, Lwów ul. Krasickich 14. 87-1-3

---

26 Jest do sprzedania **26**
Kuf Dębowych do okowity
po 600 garncy
Bliższa wiadomość u Wnej Kucińskiej ulica Stolarska Nr. 13. 88-1-6

Powróciłem do Krakowa i przyjmuję pacjentki od godz. 3 do 4 popołudn.

28-3-3 **Dr. Jordan.**

BERNARD KLEIN nauczyciel gry na cytrze życzy sobie udzielać lekcyi.

Zgłaszać się można codzień od godziny 5—7 wieczór w lokalu Klubu Cytrzystów przy ul. Brackiej Nr. 1, I. piętro. 77-3-3

HARMONIE
organowe

do domu, szkół i kościołów począwszy od 54 złr., z pedałem począwszy od 165 zł. itd.
poleca zakład budowy harmonij organowych **P. Ratzke, Lissa** w Pr. Szlązku.
Cenniki darmo i opłatnie.

21-2-6

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel. **J. PSERHOFER,** **Aptekarz we Wiedniu,**

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownéj skuteczności W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10i ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiéj otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równéj dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu, wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego na zwiska. Z poważaniem.

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczająee pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem Z poważaniem

Błażej Spisstek.

***Amerykańska* maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz **dr. Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

***Chińskie* mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakości Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy, Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna* sól *przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

46-6-12

Cukiernia Jana Kreisa w Krakowie

ulica Floryańska Nr. 33.

która od paru lat zjednała sobie względy Szanownej Publiczności tak w mieście jako też na prowincyi, przez powiększenie uzdolnionych sił roboczych zakład swój postawiła na stopie cukierni zagranicznych, gdzie codziennie od godziny 7 z rana dostać można o każdej porze świeżych i doborowych ciast, wytwornych cukrów wszelkiego rodzaju, a przez czas karnawału od godziny 2 po południu aż do późna w nocy **świeżych i gorących pączków.**

Wszelkie obstalunki na Wieczorki i Bale przyjmuje w każdym czasie i uskutecznia punktualnie po bardzo umiarkowanych cenach. 73-3-5

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier

Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38. 18-4-5

CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku					cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia				
Nr.	I. 12	cm.	długości	złr. 5 c. —	Nr.	I. 10	cm.	długości	złr. 2 c. —
„	II. 10	„	„	„ 4 „ —	„	II. 9	„	„	„ 2 „ 50
„	III. 9	„	„	„ 3 „ —	„	III. 8	„	„	„ 2 „ —
„	IV. 8	„	„	„ 2 „ 50	„	IV. 7	„	„	„ 1 „ 50
„	V. 7	„	„	„ 2 „ —	„	V. 6	„	„	„ 1 „ —
„	VI. 6	„	„	„ 1 „ 80					

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara:						na papierosy cygary Virginia:					
Nr.	I. 13	cm.	długości	złr. 3	ct. 50	Nr.	I. 13	cm.	długości	złr. 2	ct. —
„	II. 12	„	„	„ 2	„ 50	„	II. 12.	„	„	„ 1	„ 75
„	III. 10	„	„	„ 2	„ —	„	III. 10	„	„	„ 1	„ 50
„	IV. 9	„	„	„ 1	„ 50	„	IV. 9	„	„	„ 1	„ 25
„	V. 8	„	„	„ 1	„ —	„	V, 8	„	„	„ 1	„ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.*

36-7-12

CHŁODNIK KRÓLEWSKI

wyrabia
FABRYKA WÓD GAZOWYCH KAROLA RZĄCY W KRAKOWIE
i przyjmuje zamówienia.
Cena butelki 20 centów.
!!! Przyjemny i orzeźwiający ten napój zaleca się szczególnie podczas zabaw tańcujących. !!!

79-3-3

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy Plantacyach położony został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących. W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-4-8 *Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.*

Poszukuje się natychmiast
w bliskości Rynku
mieszkania

składającego się z 3 małych pokoi i kuchni. Pożądanem jest ono na I., a może być na II. piętrze.

Listowne zgłoszenia przyjmuje „Administracya Reformy". 43-1-3

LEON GRABOWSKI
W KRAKOWIE
Ulica Franciszkańska Nr. 166.
poleca swoją
PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘZKICH
w której wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty podług najświeższej mody, po cenach najumiarkowańszych wykonuje.
Przyjmuje także przerabianie i odnawianie.

23-4-6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków. dnia 30/1.

						placą	żądają	
	Ruble papierowe ros.	za	100	rubli		122 —	122 75	—
	Marki niem. złote lub pap.	„	100	mar.		58 40	58 60	—
	Kupony srebrne					99 50	— —	4
	Dukat nowy ważny					5 60	5 65	5 %
	20-to Frankówka złota					9 50	9 55	5
6%	Pożyczka krajowa galic.	za	złr.	100		— —	— —	5
	Obligacye Indemnizac. galic.	„	100	zł.		99 —	100 50	5
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.					99 50	100 50	—
4	„ „ „ „ „					— —	— —	3
6	„ „ Banku Hipoteczn.					100 50	101 50	0
5	„ „ „ „ z premią 10%					100 50	102 —	4½
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat					98 50	99 25	3
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.					— —	— —	6
5	„ „ „ „					— —	— —	5
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie					— —	— —	5
6	„ „ „ „ „ „ 36 „					100 —	102 —	7
6	„ „ „ „ „ „ 18 „					— —	— —	6
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „					— —	— —	5½
5	Listy zastawne Król. Pol.	za	rubli		100	98 75	99 25	4
4	„ likwidacyjne „ „				100	85 50	86 50	5

Lwów. dnia 28/1.

—	Akcye Banku hipotecznego gal.	. .	na	zł.	200	285 —	295 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	. .	za	złr.	100	99 50	100 50
4	„ „ „ „ „ „				100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	. .			100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„			100	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat	„			100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań.	. .			100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	. .				99 —	100 50

Wiedeń, dnia 28/1.

Obligi długu Państwa.

4½	Renta austr. papierowa	za	złr.	100	73 30	73 50
4½	„ „ srebrna	„	„	100	74 80	75 05
4	„ „ złota	„	„	100	91 50	91 80
5	„ „ pap. nowa	„	„	100	87 70	88 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za	złr.	100	118 —	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„	„	100	129 75	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„	„	100	133 —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe	„	„	100	169 —	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„	„	100	166 —	166 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za	sztukę	1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za	sztukę	1	145 —	145 50

Obligi korony węgierskiej.

6	Renta złota węgierska	za	złr.	100	117 25	117 75
4	„ „ „	„	„	100	83 40	83 70
5	„ pap. „	„	„	100	83 —	83 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„	„	100	— —	— —
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„	„	100	112 —	113 —
	„ „ „ po 50 złr.	„	„	100	— —	— —
	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„	„	100	107 50	108 25

Obligi indemizacyjne.

4½	Obligacye indem. Bukowińskie	za	złr.	100	— —	100 75
4	Obligacye indemizac. Galicyj.	„	„	100	99 75	100 75
—	„ „ Siedmiogrodzkie	„	„	100	95 80	96 50
—	„ „ Węgierskie	„	„	100	96 50	97 50

Różne inne pożyczki.

—	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za	sztukę	1	110 —	112 —
5	„ „ „ 1878	„	„	1	103 75	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„	„	1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„	„	1	39 —	40 —
0	„ Tureckie po 400 „	„	„	1	23 —	23 50

Listy zastawne.

4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za	złr.	100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ z premią	„	„	100	99 —	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„	„	100	100 25	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„	„	100	100 75	102 50
5	„ „ „ „	„	„	100	97 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„	„	100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„	„	100	— —	106 75
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„	„	100	— —	102 25
5½	„ „ „ „ „ 36-letn.	„	„	100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„	„	100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „	„	„	100	99 50	100 50
6	„ „ rustykalne	„	„	100	99 50	100 —
6	„ „ „ 15-letnie	„	„	100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„	„	100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„	„	100	100 70	100 70
4½	„ „ „ „	„	„	100	100 25	100 50
4	„ „ „ „	„	„	100	93 70	93 90

Obligacye pierwszeństwa kolei.

5	Albrechta	na	300 złr.	za	złr. 100	93 50	94 —
5	Ferdynanda północn.	na	300 złr.	„	„ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na	300 złr.	„	„ 100	99 75	100 25
5	Koszye.-Bogumińskiej	na	200 złr.	„	„ 100	94 50	95 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865	na	300 złr.	„	„ 100	92 50	93 50
5	„ „ z r. 1872	na	300 złr.	„	„ 100	91 50	— —
5	Rudolfa	na	300 złr.	„	„ 100	98 —	98 50
—	Siedmiogrodzkiej	na	200 złr.	„	„ 100	88 —	88 50
3	Lombardy (Südbahn)	na	500 fr.	za	sztukę 1	126 50	127 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em.	na	200 złr.	„	„ 100	90 —	90 50
5	Nordosty	na	300 złr.	za	złr. 100	88 —	89 —

Losy.

—	Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 złr.	za	sztukę	175 —	177 —
—	Klary	na 40 złr. m. k.	„	„	— —	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr.	„	„	— —	112 —
—	Insbruck	na 20 złr. w. a.	„	„	23 —	24 —
—	Keglewich	na 10 złr. m. k.	„	„	17 50	— —
—	Krakowskie	na 20 złr. w. a.	„	„	19 —	20 —
—	Lublańskie	na 20 złr. w. a.	„	„	23 25	24 —
—	Ofner (miasta budy)	na 40 złr. w. a.	„	„	40 75	41 25
—	Palfy	na 40 złr. m. k.	„	„	35 75	36 75
—	Rudolfa	na 10 złr. w. a.	„	„	20 —	21 —
—	Salm	na 40 złr. m. k.	„	„	— —	52 50
—	Saleburgskie	na 20 złr. w. a.	za	sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois	na 40 złr. m. k.	„	„	48 —	49 —
—	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	„	„	25 75	26 25
4½	Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	„	„	127 —	128 —
4	„	na 50 złr. w. a.	„	„	64 —	66 —
—	Waldstein	na 20 złr. m. k.	„	„	28 50	30 —
—	Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	„	„	37 75	38 75

Akcye bankowe.

5	Anglobank	na 120 złr.	114 25	114 75
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	106 —	107 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	200 —	205 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	275 25	275 75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	266 50	267 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank „	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	811 —	813 —
5	Union.bank	na 100 złr.	111 25	111 75

Akcye kolejowe.

bez %	Albrechta	na 200 złr.	64 —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	161 50	162 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2413 —	2419 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	285 50	286 50
4	Koszyeko-Bogumińsk.	na 200 „	138 50	139 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	164 50	165 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 —	24 —
bez %	Prag Duxer		60 75	61 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 50	164 15
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	155 —	156 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	287 —	288 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	117 50	118 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	152 50	153 50
5	Nordosty	na 200 „	157 —	158 —

Waluty.

Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
20-to Markówka	„ „	11 68	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 78	9 80
Funty szterlingi	„ „	11 90	11 98
Tureckie liry złote	„ „	10 79	10 81
Banknoty włoskie	„ „	45 40	45 50
Ruble papierowe	„ „	121 75	122 25

Warszawa. dnia 28/1.

5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 75	99 25
	Kupony		— —	— 50
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 —	86 50
	Kupony		— —	— 63
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*